Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon TRUdaine 14-23 i 14-93

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. — PARYŻ, SOBOTA 21, NIEDZIELA 22 CZERWCA 1952 — NR 42

FRANCJA PROPONUJE REFORMY W TUNISIE

Expose min. P. Schumana w Zgromadzeniu Narodowym

Głównym punktem kilkudniowej debaty francuskiego Zgromadzenia Narodowego, poświęconej omówieniu sytuacji w Tunisie, było expose min. Roberta Schumana, w którym przedstawił on plan reform politycznych proponowany przez Francję Bejowi Tunisu i jego rządowi.

Reformy te przewidują: Władza ustawodawcza, zgodnie z traktatem w Bardo z 1881 r., pozostaje w rękach Beja do czasu przeprowadzenia wyborów naprzód samorządowych, a później ogólnych. W wykonywaniu tej władzy pomaga Bejowi Rada Ustawodawcza złożona z 30 Tunizyjczyków z głosem doradczym, oraz Rada Finansowa, która zajmuje się budżetem. Rząd składa się z ministerstw, z których techniczne pozostawiono w rękach Francuzów (skarb, roboty publiczne i rekonstrukcja, poczta, oświata); natomiast prezydium rady ministrów, sprawiedliwość, rolnictwo, handel i praca będą kierowane przez ministrów tuniskich. Zgodnie z traktatem w Bardo sprawy zagraniczne i obrona narodowa należą do Francji. W dziedzinie sądowej tworzy się trybunał administracyjny oraz mieszane trybunały sądowe i apelacyjne. Rady miejskie nie mają być odtąd mianowane, lecz wybierane. Urzędy będą powierzane na przyszłość tylko Tunizyjczykom; urzędnicy francuscy pozostaną tylko na tych stanowiskach, gdzie są niezbędni.

Min. Schuman przedstawił historię stosunków francusko-tunizyjskich w ostatnich dwu latach, oraz napiętnował nielojalność partii Neo-Destour. Rząd francuski zrezygnował z utworzenia komisji mieszanej francusko-tunizyskiej i postanowił przedłożyć plan reform równocześnie Zgromadzeniu Narodowemu i Bejowi Tunisu.

Debata w Zgromadzeniu wykazała, że partie większości rządowej, a także niektórzy deputowani z R.P.F. są zwolennikami proponowanych reform, z tym tylko zastrzeżeniem, że Zgromadzenie chce zachować prawa nabyte przez Francuzów w Tunisie. Podkreślano szczególnie ogromne dzieło wykonane tam przez Francję w dziedzinie higieny, zwalczania chorób zakaźnych, budownictwa i rozwoju życia gospodarczego.

Szczególnie oklaskiwano przemówienie byłego ministra Rene Mayera deputowanego z Algieru, podkreślające, iż postęp socjalny w Afryce Północnej jest niemożliwy bez uczestnictwa Francji i że w tej dziedzinie Francja nie boi się żadnych porównan z wielkimi mocarstwami, ani państwami arabskimi.

NIEPRAWDOPODOBNE OCALENIE

Z Rio de Janeiro donoszą, że 23-letni robotnik spadł z rusztowania umieszczonego na 12-tym piętrze budującego się domu. Złamał tylko nogę i żadnych poważniejszych obrażeń wewnętrznych nie odniósł.

ODPOWIEDŹ DLA MOSKWY

PRZEDMIOTEM DALSZYCH ROZMÓW W WASZYNGTONIE

Waszyngton (A.F.P.). W Departamencie Stanu rozpoczęły się rozmowy między Achesonem i Jessupem z jednej strony, a ambasadorami Francji i W. Brytanii z drugiej w sprawie redakcji odpowiedzi mocarstw zachodnich na ostatnią notę sowiecką dotyczącą Niemiec.

Odpowiedź ta, jak donoszą z kół dobrze poinformowanych, zawierać będzie warunki wstępne i określi zakres tematów dla ewentualnej konferencji czterech mocarstw.

Dotychczasowe rozmowy trzech rządów zachodnich doprowadziły do daleko idącego uzgodnienia poglądów anglo-francuskich z jednej strony, a amerykańskich z drugiej. Nie mniej sprawa wymaga jeszcze usunięcia pewnych trudności w ostatecznej redakcji odpowiedzi. Jeżeli nie uda się to w najbliższych paru dniach, rozmowy zostaną zawieszone do 27 czerwca, to jest do spotkania trzech ministrów spraw zagranicznych.

Sytuację ocenia się w Waszyngtonie bez pesymizmu. Jeżeli rozmowy zakończą się pomyślnie do końca tygodnia, tym lepiej, jeżeli podejmą je trzej ministrowie, nie będzie wielkiego nieszczęścia.

PAPIEROWA WOJNA SZWEDZKO-SOWIECKA

MOSKWA POWTARZA ZMYŚLONE ZARZUTY

Paryż (A.F.P.). — Agencja Tass podaje do wiadomości tekst odpowiedzi rosyjskiej na obie noty rządu szwedzkiego. Rząd sowiecki podtrzymuje twierdzenie, że hydroplan szwedzki „Catalina" leciał w odległości 4 km. od granicy sowieckiej. Wojskowe samoloty sowieckie ostrzegły pilota i poleciły mu lądować na lotnisku sowieckim, na co pilot hydroplanu odpowiedział ogniem z karabinów maszynowych. Samoloty sowieckie ostrzelały wobec tego hydroplan, który odleciał w kierunku wybrzeży szwedzkich. Rząd sowiecki twierdzi, że już kilkakrotnie samoloty szwedzkie przelatywały nad terytorium sowieckim jak naprzykład dnia 17 i 26 lipca 1951. Leciały one wówczas nad wybrzeżem litewskim i łotewskim. Rząd sowiecki życzy sobie, by w przyszłości podobne wypadki nie miały miejsca.

Sztokholm (A.F.P.). — Rzecznik rządu szwedzkiego twierdzi, że ostatnia nota sowiecka nie tylko odrzuca fakty bezprzecznie udowodnione, lecz stara się je wręcz odwrócić, oskarżając Szwecję o dokonanie gwałtu. Rząd sowiecki powołuje się w swej nocie na sprawę strefy międzynarodowej ustalonej między obu państwami. Prawo międzynarodowe przewiduje, że pas wód terytorialnych danego państwa rozciąga się trzy kilometry od wybrzeży, Rosja zaś ustaliła pas szerokości 12 km. Szwecja, nie chcąc wywoływać incydentu, wydała statkom i samolotom zarządzenie, żeby pas 12-o kilometrowy szanowały i nie przekraczały go.

Włochy budują okręty dla marynarki amerykańskiej

Rzym (A.F.P.). Stocznie włoskie budują 8 korwet i 10 pontonów przybrzeżnych dla amerykańskiej marynarki wojennej. Umowa w sprawie budowy statków podpisana została w siedzibie wysokiego komisarza alianckiego dla odcinka południowo europejskiego w Neapolu. Stanowi ona część amerykańskiego planu finansowego dozbrajania Włoch. Statki budować będą stocznie w Genui, Taranto, Wenecji i w Neapolu.

Indochiny i Pacyfik

Wojna na Korei trwa i końca jej nie widać. Wojna w Indochinach wkroczyła już w swój szósty rok i zmienia się z wojny ruchomej na prawie pozycyjną przy coraz większym nasileniu walki ideowej. T. zw. „zimna wojna" jest w Azji wojną krwawą, okrutną, kosztowną i niewdzięczną, o czym zdają się nieraz zapominać europejskie narody i europejscy mężowie stanu.

Inaczej ocenia się rolę i trudności Francji oraz jej zadania w świecie wolnych narodów, jeśli się pamięta o tym, że traci ona stale najdzielniejszych swych oficerów w zasadzkach i zabójczym klimacie Tonkinu, oraz setki miliardów franków rocznie, inaczej zaś, jeśli się o jej roli w Indochinach zapomina. Amerykanie, którzy podobnie jak niektórzy nawet Francuzi, uważali wojnę indochińską za spóźniony objaw „kolonializmu", musieli ostatnio przyznać się do swej pomyłki i przyrzekli Francji i Indochinom wydatniejszą pomoc finansową, co powinni byli już dawno zrobić.

Albowiem wojna w Indochinach i zwycięstwo nad komunistycznym Viet-Minh jest pod pewnymi względami ważniejsze, niż wojna w nieszczęsnej Korei. Francja i armie narodowe Viet-Namu, Laosu i Kambodży bronią dosłownie tej samej sprawy, co wojska amerykańskie i Narodów Zjednoczonych pod Seulem, to znaczy wolności człowieka i prawa każdego narodu do niepodległości panstwowej. Zachodzi tylko ta różnica, że rząd cesarza Bao Dai w Indochinach jest bez porównania bardziej ludzki, demokratyczny i związany z zasadami cywilizacji europejskiej, niż dziwaczne i ponure rządy dyktatorskie starca Syngmana Rhee.

W Azji najważniejszymi państwami są Chiny, Indie i Japonia. Świat narodów wolnych dopuścił w sposób skandalicznie lekkomyślny do tego, że Chiny popadły w moc komunizmu i stały się sojusznikiem Sowietów. Japonia jest trzymana siłą wojskową przez Amerykę, ale któż przewidzi kręte drogi myśli polityków japońskich? Indie pod rządami Nehru dbają więcej o rozwiązanie własnych trudności wewnętrznych i popieranie ludów kolorowych na całym świecie, niż o solidarność z Europą i Ameryką. Gdyby Indochiny padły, nie tylko Ameryka i Europa straciłyby kauczuk i cynę; wróciłoby natychmiast stare hasło Japończyków „Azja dla Azjatów!" Oparcie się Amerykanów tylko o Filipiny i wyspy Pacyfiku przy niechętnych Indiach i Japonii byłoby strategicznym nonsensem. Protestuje przeciw temu najbardziej Australia, otoczona morzem rasy żółtej; jej premier szuka w swych podróżach nie pomocy Wielkiej Brytanii, lecz Ameryki.

Walka z komunizmem i Sowietami jest światowa, globalna, ideowa.. Nie rozstrzygnie się jej żadną defensywą, nie wolno oddać ani Atlantyku, ani Pacyfiku. Wolności człowieka i narodu trzeba bronić wszędzie równymi siłami, a za każdą pomyłkę i za każdy krok wstecz płaci się zbyt drogo.

W. N.



Opera Paryska wznowiła najsłynniejszy z utworów Rameau, operę-balet „Les Indes Galantes", dając temu dziełu imponującą oprawę sceniczną. Na zdjęciu scena zbiorowa „przed wybuchem wulkanu".

Wybory częściowe do Zgromadzenia Narodowego w Paryżu

Wskutek dymisji profesora Pasteur Vallery-Radot, deputowanego R.P.F. (ruch gen. de Gaulle) w drugim okręgu Paryża — 22 czerwca odbędą się wybory uzupełniające. Stosuje się w nich system bezwzględnej większości; stąd przewiduje się dwie kolejki w głosowaniu 22.6 i 6.7. br. Wybory te mają duże znaczenie jako rodzaj sprawdzianu, jaką popularnością cieszy się w stolicy Francji polityka prem. Pinay względnie jego przeciwników komunistycznych lub z R.P.F.

W czerwcu 1951 r., w wyborach do Zgromadzenia Narodowego komuniści uzyskali w tym okręgu (prawy brzeg Sekwany) 80 tys. głosów i dwóch deputowanych, Zjednoczenie Lewicy Republińskiej (R.G.R.) — 80 tys. głosów i dwóch deputowanych, M. R. P., niezależni, socjaliści i «petainiści» po jednym deputowanym, a RPF 100 tys. głosów i 3 deputowanych z prof. Pasteur Vallery-Radot na czele.

W obecnych wyborach głównymi kandydatami są: komunista; były minister Betolaud (niezależny), popierany przez prem. Pinay; były minister, jeden z kierowników ruchu gen. de Gaulle'a i były deportowany z Dachau Michelet (R.P.F.) oraz kandydat R. G. R. W pierwszej kolejce wyborczej staje aż 17 kandydatów (!), którzy reklamują się jako niezależni.

JACQUES DUCLOS ZOSTANIE W WIĘZIENIU

Sędzia śledczy Jacquinot odrzucił żądanie przywódcy komunistycznego Jacques Duclos, aresztowanego w czasie rozruchów dn. 28 maja br., o tymczasowe wypuszczenie go na wolność. Jak oświadczył niedawno minister spraw wewnętrznych, Duclos jako oskarżony o zamach na wewnętrzne bezpieczeństwo państwa może stawać przed sądem przysięgłych.

Wolność przede wszystkim

WIELKA MANIFESTACJA ANTYKOMUNISTYCZNA

(Od własnego korespondenta)

Przy udziale 2500 osób w sali Free Pall w wielkim ośrodku przemysłowym Manchesterze odbył się w niedzielę 15 bm. międzynarodowy zjazd antykomunistyczny zwołany przez komitet występujący pod nazwą „Wolność przede wszystkim". Celem manifestacji było wykazanie obłudy komunistycznej propagandy „pokoju", prowadzonej w czasie, gdy narody Europy środkowej i wschodniej oraz Azji pozostają w sowieckiej niewoli. Drugim celem było podkreślenie potrzeby ścisłego współdziałania społeczeństwa brytyjskiego z uchodźcami politycznymi i wykorzystania ich doświadczeń we wspólnej walce z moskiewskim imperializmem.

Wiec otworzył ławnik p. Hugh Lee, po czym poseł konserwatywny p. Christoper Hollis i labourzystowski radny miejski Christopher Blackwell mówili o komunistycznym niebezpieczeństwie.

Następnie jako świadkowie rzeczywistości sowieckiej zabierali głos przedstawiciele narodów ujarzmionych — Czechosłowacji, Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Jugosławii. Mówcą polskim był znany pisarz p. Gustaw Herling-Grudziński, autor głośnej książki o Sowietach, pt. „A World Apart" (tytuł polskiego wydania „Inny świat")

Zebrani uchwalili rezolucję, w której domagają się przywrócenia wolności wszystkim narodom żyjącym w niewoli komunistycznej. Zapewnienie niepodległości oraz wolności wyznania, myśli i słowa uciskanym przez Sowiety narodom jest pierwszym obowiązkiem świata zachodniego.

Prezesem komitetu „Wolność przede wszystkim" jest znany przyjaciel Polaków p. Auberon Herbert, sekretarz Centrali Towarzystw Anglo-Polskich w W. Brytanii. W czasie minionej wojny p. Herbert wstąpił ochotniczo do wojska polskiego i dosłużył się w 1 Polskiej Dywizji Pancernej stopnia oficerskiego.

Kontyngent polskich kart wstępu w ilości 1100 został wyczerpany już na kilka dni przed manifestacją.

Haczyk

WYBORY PREZYDENTA

Kto zastąpi Trumana
Czyja będzie wygrana
Jeszcze ciągle panuje tu mrok
Taft czy Eisenhower
Czy dowcipny Kefauver
Który idzie za nimi krok w krok.

Walka już jest dość ostra
Sprawa nie jest tak prosta
I naciąga wyborów się struna
Czyja będzie wygrana
Kto zastąpi Trumana
Moim zdaniem zastąpi go
T r u m a n

KARP

Świat wolny nie uzna zaboru państw bałtyckich

W HOŁDZIE OFIAROM SOWIECKIEGO BESTIALSTWA

Powstały niedawno w Paryżu Francuski Komitet Wolnej Europy pod przewodnictwem byłego premiera Paul Reynaud postanowił urządzić jako jedną z pierwszych swych manifestacji publiczne złożenie hołdu ofiarom masowych deportacji z Litwy, Łotwy i Estonii, dokonanych przez sowieckie NKWD w czerwcu 1941 r. Jak wiadomo, w nocy z 14 na 15 czerwca 1941 r., przed wybuchem wojny sowiecko - niemieckiej deportowano w głąb Rosji lub na Syberię 60 tysięcy osób z Estonii, w tym blisko 10 tysięcy dzieci i młodzieży poniżej 16 lat (około 2 tys. mężczyzn i kobiet zostało na miejscu rozstrzelanych), **z Łotwy deportowano blisko 38 tysięcy, tysiąc osób rozstrzelano, a 100 tysięcy aresztowano, z Litwy deportowano ponad 34 tysiące ludzi, w tym ponad tysiąc dzieci poniżej sześciu lat.**

Uroczystość w Paryżu odbyła się 18 czerwca br. w sali przy ulicy Jean Goujon, wypełnionej publicznością francuską, przedstawicielami krajów bałtyckich i innych narodów Europy Środkowej: Na tle sztandarów Litwy Łotwy i Estonii zasiedli na estradzie: ostatni minister łotewski przed wojną w Paryżu Grosvald Berends (Łotwa), minister estoński Pusta, charge d'affaires litewski Backis oraz przedstawiciele Franc. Kom. Wol. Europy z b. ministrem i delegatem generalnym Komitetu Henri Frenay na czele.

P. Frenay zagaił zebranie, przypominając, że deportacje Polaków w r. 1939 i 40 oraz deportacje Bałtów w r. 1941 stanowią nieprzerwane pasmo zbrodni międzynarodowych i klasyczny przykład „ludobójstwa". Były one możliwe tylko przez to, że Niemcy Hitlera i Rosja Stalina zawarły ze sobą „pakt bandycki" z sierpnia 1939, który przesądził o zniszczeniu niepodległości Polski i państw bałtyckich.

Zebranie obecne nie ma na celu wyrażenia litości dla ofiar deportacji, ale manifestację solidarności z Bałtami i wszystkimi innymi narodami, cierpiącymi jarzmo sowieckie.

Po zagajeniu uczczono przez powstanie i chwilę milczenia ofiary deportacji z Państw Bałtyckich i całej Europy Środkowej.

P. Roger Kaeppelin, stały sekretarz Francuskiego Komitetu Wolnej Europy, przyjaciel Polaków i narodów bałtyckich, zasłużony w francuskim Ruchu Oporu w czasie wojny, wygłosił następnie wzruszające wspomnienia o swym pobycie w r. 1926 na Łotwie, podkreślając odwagę i pracowitość oraz wysoką kulturę narodów bałtyckich.

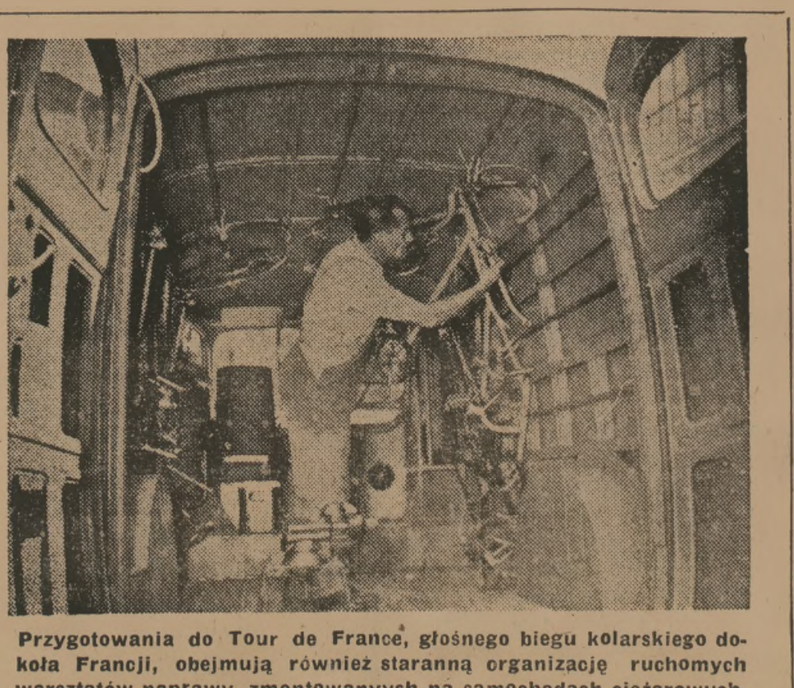
Pastor J. Hoffmann, profesor teologii protestanckiej z Paryża w doskonale opracowanym referacie przedstawił straszliwy los Łotwy, Litwy i Estonii od chwili okupacji sowieckiej w 1940 r. oraz opisał szczegółowo sam przebieg nieludzkich deportacji, masakry w więzieniach sowieckich (m. in. w Kownie w 1941 r.), w lesie pod Szawlami, gdzie NKWD wymordowało cztery tysiące Polaków i Litwinów, dalej tortury i morderstwa księży katolickich i pastorów protestanckich, dokonane przez policję i wojska sowieckie. Mówca przypomniał też masakrę tysięcy oficerów polskich w Katyniu oraz zaapelował do opinii chrześcijańskiej wolnego świata, aby nie pokrywała milczeniem tych zbrodni wołających o pomstę do nieba.

Dziekan wydziału literatury na uniwersytecie w Besancon, prof. G. Matore, były lektor języka francuskiego w Wilnie, opowiedział o swych przeżyciach w więzieniach sowieckich, gdzie spędził kilka miesięcy w r. 1940. Złożył on wzruszający hołd milionom ludzi, cierpiących niewinnie dzisiaj w sowieckich obozach koncentracyjnych i w obozach pracy.

W imieniu trzech narodów bałtyckich przemówił min. Grosvald, podkreślając fakt, że wszystkie narody i państwa demokratyczne uznają do dziś „de jure" niepodległość Litwy, Łotwy i Estonii. Dziękując opinii publicznej francuskiej za uroczyste zamanifestowanie solidarności z trzema małymi narodami, tępionymi systematycznie przez tyrańskie wielkie mocarstwo, min. Grosvald wyraził przekonanie, że państwa bałtyckie przy pomocy narodów wolnych odzyskają rychło swą niepodległość państwową.

Na zakonczenie p. Frenay zapewnił przedstawicieli narodów bałtyckich i innych narodów z za żelaznej kurtyny, że Francja jako naród pamięta o tym, iż jest ojczyzną wolności i że wielu Francuzów potępia stanowczo współczesny podział Europy na część wolną i część cierpiącą w niewoli sowieckiej. Masy francuskie, które przed pół wiekiem umiały manifestować na ulicach w obronie jednego niewinnie skazanego człowieka: Dreyfusa, dziś, po dwu wojnach światowych, zobojętniały niestety na cierpienia milionów i całych narodów. Ale kierownicy narodów zachodnich muszą zrozumieć, że bez przywrócenia niepodległości państwowej i wolności kulturalnej narodom Europy Środkowej, Europa nie może być ani silna, ani zdrowa moralnie, ani naprawdę zjednoczona.

W tej pierwszej tego rodzaju od wojny manifestacji w Paryżu na rzecz wolności narodów bałtyckich, wzięli udział przedstawiciele polskich organizacji politycznych, społecznych, polskiej prasy oraz wolnych Rumunów, Węgrów, Jugosłowian i Albańczyków.



Przygotowania do Tour de France, głośnego biegu kolarskiego dokoła Francji, obejmują również staranną organizację ruchomych warsztatów naprawy, zmontowanyych na samochodach ciężarowych, które będą towarzyszyły zawodnikom. Obecnie w Palais des Sports wyposaża się je w potrzebny sprzęt.

Wrzenie w kopalni złota

GROŹNE ZAMIESZKI W ODENDAALRUS

Johannesburg (A.F.P.). W kopalniach złota w Odendaalrus wybuchły poważne zamieszki, których ofiarą padła jadna osoba zabita i kilkanaście rannych. Władze przypuszczają, że zamieszki zostały wywołane przez prowokatorów komunistycznych.

Odendaalrus jest niedawno otwartym ośrodkiem kopalni złota, położonym w wolnym państwie Orange (Unia płd. Afrykańska). do którego ściągają wraz z rodzinami liczne rzesze czarnych robotników. Powodem zamieszek miało być zajście między kobietami w jednym z obozów robotniczych. Władze dla opanowania sytuacji ściągnęły wszystkie oddziały policyjne z całej okolicy. W chwili, gdy się zdawało że już zapanował spokój, wybuchły nowe poważne zajścia wywołane przez nieznanych prowokatorów. Ostatnie depesze oceniają sytuację jako poważną, zwłaszcza wobec ogólnego napięcia, jakie panuje wśród kolorowych w całej Południowej Afryce.

SKARŻĄ O OSZCZERSTWO

Zach.-niemiecka partia socjalistyczna zleciła jednemu z adwokatów londyńskich wniesienie skargi o oszczerstwo przeciw lewicowemu tygodnikowi angielskiemu «New Statesman and Nation». Przemiotem skargi jest artykuł, według którego w Wiedniu miała się odbyć poufna konferencja między przedstawicielami SPD i komunistycznej SED, przy czym ta ostatnia miała przyznać socjalistom pełną wolność działania we Wschodnich Niemczech łącznie z możliwością zdobycia większości przy ogólno-niemieckich wyborach — pod warunkiem storpedowania uzbrojenia Zachodnich Niemiec. Całe to doniesienie jest według SPD kłamstwem i próbą «zatruwania studni».

O ZWROT ZIEMI

Ottawa (A.F.P.). Przedstawiciele związku Indian, który zrzesza 50 tysięcy czerwonoskórych, przybyli do ministra kanadyjskiego Harrisona i zażądali zwrotu ziem należących do ich przodków. Prezes związku A. Paull oświadczył, że «biali» zabrali ich ziemie bezprawnie i bez odszkodowania.



Czynnik dynamizujący

Krakowski „Tygodnik Powszechny" (organ Kurii Arcybiskupiej) pisze na marginesie traktatu z Bonn:

Układ pomija wprawdzie milczeniem sprawę granic, ale okoliczności towarzyszące wskazują, że jest on wyraźnie skierowany przeciwko obecnym niemieckim granicom wschodnim. Akcja propagandowa Adenauera wyraźnie bije na to, że układ daje nadzieję zrewidowania granic z Polską i Czechosłowacją. Wreszcie głównym celem układu jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich. Odbudowa armii niemieckiej z dwóch względów musi budzić największe obawy. Przede wszystkim że względów polityczno-wojskowych, powtóre zaś z uwagi na podsycanie ducha militaryzmu i nacjonalizmu, na odnawianie tradycji bismarckowsko-wilhelmowskich i tradycji hitlerowskiego Wehrmachtu. Nowa armia niemiecka, powstająca z inicjatywy amerykańskiej, ożywiona nadzieją ewentualnego nowego marszu na wschód, będzie czynnikiem dynamizującym Niemcy w sensie nacjonalistycznym i rewanżowym.

Przykład do naśladowania

Korespondent ateński „Basler Nachrichten" podkreśla w związku z wizytą greckiej pary królewskiej w Ankarze zdumiewającą ewolucję, jaka w ciągu kilku lat dokonała się w stosunkach grecko-tureckich. Stosunki te mają za sobą 4 wieki tureckiego jarzma, 9 lat krwawej walki greckiej o wyzwolenie i wreszcie tak fatalną pozycję, jak wypędzenie Greków z małej Azji przez Kemala Paszę. A jednak w obliczu wspólnego niebezpieczeństwa dokonało się całkowite zbliżenie polityczne, wojskowe i gospodarcze. Zniesiono wzajemnie przymus wizowy, a posłowie obu parlamentów mają bezpłatny przejazd kolejami obu państw. Grecką parę królewską witały olbrzymie tłumy tureckie w sposób niebywale gorący. Premier grecki idzie w swych przewidywaniahc tak daleko, że na końcu ewolucji dostrzega wejście Grecji i Turcji w jeden związek państwowy„

Dziennik słusznie podkreśla:

Nowa era w historii obu państw jest godnym zastanowienia dowodem że przeszłość można przekreślić, jeśli tego wymaga lepsza przyszłość."

WIADOMOŚCI ZZA ŻELAZNEJ KURTYNY

Władze komunistyczne zamknęły ostatnie dwa klasztory w Słowacji: w Bratislavie i w Pazinok.

***

Na Węgrzech wprowadzono nowy kodeks cywilny, całkowicie upodobniony do prawa sowieckiego.

***

Liczba «przyjaciół Sowietów» przymusowo zorganizowanych przez tamtejszą partię komunistyczną osiągnęła w Albanii zaledwie 154 tysiące.

***

W początkach czerwca na Ukrainie stwierdzono obecność owadów niszczących buraki na polach. Plaga ta nawiedziła niemal cały kraj.

***

Na Węgrzech rząd komunistyczny zakazał organizowania chórów wiejskich bez zezwolenia ministerstwa kultury.

POSZUKIWANIA

Eugenia Kowalik, Szczecin — Aleja Piastów 11/25, poszukuje syna Zbigniewa Kowalika, ur. 14. 1. 1925 w Włodzimierzu Wołyńskim.

Józef Zasuwa, Zary k. Zagania ul. Stalingradzka 37, poszukuje syna Szymona Zasuwę, ur. 15. IX. 26 w Tetewczyoach pow. Radziechów.

Bronisława Haniecka, Witków pow. Złotoryja, woj. Wrocław, poszukuje brata — Jacentego Sikorę, ur. w Pańkowioach pow. Brody.

Zofia Kucharska, Nowe Bogaczowice 15, pow. Wałbrzych, poszukuje Marię Bilewicz, ur. 1921 w Wiaśkowicach pow. Krzemieniec.

Maria Tarnogórska, Grzmiąca, poczta Cybinka, pow. Repin, poszukuje synów: Konstantego ur. 20. III. 1915, Mariana ur. 20. XII. 1921, Józefa, ur. 14. 1. 1925, w Małej Głuszy, pow. Kamień Koszyrski.

Michał Ciuk, Wrocław — ul. Grunwaldzka 106, poszukuje syna Stanisława Ciuka, ur. 1. XII. 1923 w Bolechowie.

Jadwiga Mikołajczak, Wień, ul. gen. Świerczewskiego, 25, pow. Lwówek, poszukuje brata Mariana Chalinkę, ur. 8. IX. 1921 w m. Dubieńce, pow. Hrubieszów.

Maria Szydłowska, Gliwice, poszukuje syna Adama Szydłowskiego, ur. 30. XI. 1918 w Jaworowie,

POD SOWIECKIM JARZMEM

Rumunia kolonią Rosji

Całkowite uzależnienie „republiki" rumuńskiej od ZSSR może najwyraźniej da się wykazać na odcinku gospodarczym. Wymiana handlowa z Rosją z roku na rok rozszerza się i dochodzi obecnie do wyłączności, izolującej Rumunię od wszystkich innych rynków, nie wyłączając satelickich. W r. 1947 Sowiety uczestniczyły w imporcie do Rumunii w 48,8 proc., w roku następnym już w 63 proc. Eksport rumuński do Sowietów w tym okresie podniósł się z 50,1 proc. na 83,9 proc. W następnych trzech latach, ze które nie ogłoszono szczegółowych danych, wymiana handlowa między Sowietami a Rumunią wzrosła o dalszych 30 proc.

Równocześnie odbywa się zupełna opanowywanie Rumunii przez sowiecki kapitał i specjalistów. Instrumentem tego bezkrwawego podboju są „mieszane" towarzystwa, którym podlegają wszystkie kluczowe gałęzie produkcji. Jak wygląda takie „mieszane" towarzystwo, dowodzi choćby „Sowrom-Petrol". Obie strony mają w nim „po 50 proc. udziału", przy czym jednak udział sowiecki „wpłacono" w rumuńskim odszkodowaniu wojennym, podczas gdy Rumunia wniosła pola naftowe, wszystkie urządzenia maszynowe i robotników.

Oczywiście rozwija się i popiera tylko te gałęzie produkcji, na których zależy Sowietom. Pod tym kątem opracowano w Bukareszcie plan 5-letni. A więc inwestycje obejmują przemysł, pracujący na eksport do ZSSR, podczas gdy produkcja, mająca zaspokoić wewnętrzne potrzeby ludności, została zepchnięta na ostatni plan. Wynikiem jest brak artykułów pierwszej potrzeby, brak nafty, brak żywności, którą zdobywa się na czarnym rynku. W tej chwili robotnik za swój przeciętny zarobek może kupić 4 kg. chleba i około 1 kg. mięsa. By kupić litr oleju jadalnego, musi pracować dwa dni.

Równocześnie powstają nowe „kombinaty" przemysłowe, jak wielki kombinat metalurgiczny w Braszowie (obecnie „Stalin"), lub nowe fabryki włókiennicze, pracujące na surowcu sowieckim i wyłącznie dla Sowietów.

Podstawowa dla Rumunii produkcja nafty jest mimo gwałtownych wysiłków w upadku. Przed wojną Rumunia z 8 milionami ton ropy naftowej rocznie znajdowała się na 4-ym miejscu produkcji światowej. W r. 1950, więc już po odbudowie ze zniszczeń wojennych, doszła do 4 milionów ton, w roku 1951 podobno do 5,5 miliona, przy czym plan, jak przyznaje bukareszteńska „Scanteia", przewidywał na ten rok 10 milionów ton.

Niepowodzenia te usiłuje się usprawiedliwić sabotażami i zapobiec im przez ciągle drakońskie czystki. Jak duże znaczenie przywiązują Sowiety do rumuńskiego zagłębia naftowego świadczy fakt, że w zagłębiu tym znajdują się specjalne formacje MIG-15, odbywające nad terenem nieprzerwane loty patrolowe.

Chłop polski w niebezpieczeństwie

REŻYM OKAZUJE SWOJE WŁAŚCIWE ZAMIARY

Siódme plenarne posiedzenie centralnego komitetu Zjednoczonej Polskiej Partii Robotniczej (komunistycznej) pod przewodnictwem Bieruta odbyło się w Warszawie 16 czerwca.

Na posiedzeniu tym Bierut wygłosił referat zatytułowany «Zacieśnienie węzłów współpracy między miastem a wsią na tle obecnego rozwoju socjalizmu w Polsce». Po referacie odbyła się dłuższa dyskusja, po której plenum przyjęło następującą rezolucję:

«Wysłuchawszy raportu tow. Bieruta, prezesa centralnego komitetu partii na temat «Zacieśnienie węzłów współpracy miasta ze wsią na tle obecnego rozwoju socjalizmu w Polsce», plenum centralnego komitetu PZPR, postanowiło przyjąć raport jako wytyczne przyszłej polityki partii».

Tyle oficjalny komunikat wydany po odbytym posiedzeniu. Ale co się kryje za tymi kilkoma słowami? Jakie znaczenie one mają dla chłopa polskiego? Odpowiedź jest jasna, reżym zdecydował się ukazać swoje prawdziwe oblicze i zamiary w stosunku do chłopa.

Ustalanie się polityki reżymu wobec rolnika polskiego odbywało się w czterech fazach, na przestrzeni jednego roku.

Faza pierwsza — to przemówienie min. Hilarego Minca w sierpniu ub. r. Wówczas to Minc stwierdził, że kolektywizacja wsi polskiej, wprowadzi jedynie chaos i załamanie się gospodarki roinej. Należy więc czekać, aż chłop zrozumie ideę kolektywizacji. Tyle Minc.

Następnie do tego tematu powrócił Bierut, gdy w swym «noworocznym orędziu do narodu polskiego», mówiąc o obowiązkach rolnictwa, stwierdził, że rozwiązanie problemu zaopatrzenia miasta w żywność widzi tylko w skolektywizowaniu wsi. Zastrzega się wprawdzie, że nie będzie przymusu, ale wzywał chłopów aby przystępowali dobrowolnie do tak zwanych «spółdzielni produkcyjnych». To była faza druga.

Faza trzecia — to dekrety rządowe, o przymusowej dostawie świń i mleka, oraz — zniknięcie z horyzontu politycznego min. Minca, przeciwnika forsownej kolektywizacji.

Faza czwarta — to ubiegłe kilka tygodni — święto ludowe, przemówienia reżymowych przywódców chłopskich Stefana Ignara oraz Hilarego Chełkowskiego, ministra państwowych gospodarstw rolnych. Obaj oni twierdzili, że zaopatrzenie miast może być osiągnięte tylko przez skolektywizowanie rolnictwa. W tym okresie odbyły się również zbiorowe wycieczki chłopów polskich do Sowietów celem zapoznania ich z organizacją skolektywizowanej wsi sowieckiej. Propaganda reżymowa nadała odpowiedni rozgłos tym wycieczkom i zaletom wspólnego gospodarowania. Obecnie ci wycieczkowicze jeżdżą po całej Polsce i opowiadają cuda o korzyściach, które dają chłopom rosyjskim wspólne gospodarstwa, i starają się przekonać niezbyt im wierzących chłopów polskich o wspaniałościach, jakie ich czekają jeśli zaczną organizować się w «spółdzielnie produkcyjne».

Fakty są faktami i należy postawić kropkę nad «i», że uchwalona, na siódmym plenarnym posiedzeniu centralnego komitetu P.Z.P.R., dyrektywa o polityce partii w stosunku do wsi to ostateczna rozprawa komunistów z polską wsią.

SOWIECKA PIĄTA KOLUMNA NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

W Sztokholmie rozpoczął się i potrwa co najmniej 2 miesiące proces przeciw 7 członkom komunistycznej organizacji szpiegowskiej i dywersyjnej. Na jej czele stał Fritjof Enbom, płatny za swe usługi, podobnie jak większość innych oskarzonych. Akt oskarżenia obejmuje około 2.000 stron, a samo odczytanie jawnej jego części zajęło 5 godzin.

Proces którego początek zbiegł się z zestrzeleniem szwedzkich samolotów przez Rosjan nad Bałtykiem, wywołał w opinii szwedzkiej nie tyle oburzenie, ile głębokie przygnębienie. Składa się na to kilka przyczyn.

Po pierwsze szkody, wyrządzone przez tę organizację szpiegowską szwedzkim tajemnicom wojskowym mają być olbrzymie. Nie ukrywa tego dołączona do aktów opinia kontrwywiadu, mówiąca o wydaniu Sowietom informacji „o wielkim znaczeniu dla obrony kraju".

Następnie w świetle aktu oskarżenia wyszło na jaw oblicze szwedzkiej piątej kolumny, a powierzone jej przez Sowiety zadania świadczą, jakie są plany moskiewskie w stosunku do Szwecji. Oto organizacja Enboma nie tylko dostarczała planów objektów wojskowych, szczegółowych raportów o uzbrojeniu i morale wojska, informacji o punktach, w których mogłyby lądować sowieckie formacje spadochronowe itd., lecz nadto miała przygotować wielką akcję dywersyjną. Obejmowała ona takie zadania, jak utrudnienie mobilizacji, ułatwianie od wewnątrz zdobycia punktów umocnionych, wydawanie fałszywych rozkazów, opanowywanie lub podpalenie składów z materiałem wojennym. Grupa Enboma miała w tym celu odpowiednio przeszkolić około 200 osób.

I wreszcie trzeci moment, który wywołał może największą konsternację ludności. Sam Lenbom ,którego zeznania są bardzo szczegółowe, przyznaje, że uważał wybuch konfliktu zbrojnego między Wschodem i Zachodem za nieunikniony i przewidywał, że w pierwszej jego fazie Sowiety uderzą przez Finlandię na Szwecję, by zająć ją jako bazę dla dalszych działań. Ale równocześnie Enbom stwierdził, że nie miał nigdy większych trudności z pozyskaniem współpracowników, ponieważ każdy z nich łatwo dawał się przekonać że Rosja i tak wkrótce zajmie Szwecję, a wówczas ci wszyscy, którzy oddali jej usługi, będą mogli liczyć na dobrze płatne posady w sowieckiej Szwecji.

Nazwiska czterech członków poselstwa sowieckiego, na których zlecenie prowadzono całą akcję, są znane i wymienia je akt oskarżenia. Ale oczywiście wszyscy czterej dawno opuścili Szwecję.

Zjazd Str. Narodowego w Stanach Zjednoczonych

W dniach 7 i 8 czerwca obradował w Chicago I Zjazd Stronnictwa Narodowego na terenie Stanów Zjednoczonych.

Zjazd otworzył przewodniczący Komisji Organizacyjnej S.N. A. Niebieszczański, witając gości.

Po wygłoszeniu inwokacji przez ks. dra Fr. Kalinę wybrano prezydium w nast. składzie: dr. P. Siekanowicz (Waszyngton) — przewodniczący, F. Gawrych (Detroit), dr. T. Kołodyński (Boston), J. Pogorzelski (Detroit) i J. Sokołowski (Chicago) — asesorzy i F. Proch (Nowy Jork) — sekretarz. Po przemówieniu przewodniczącego dra Siekanowicza złożyli życzenia Zjazdowi: dr. S. Zimmer imieniem PPS, W. Jaroszewski imieniem NiD, p. Zientara imieniem PSL — OJN, Cenek Torn imieniem Wolnych Czechów, D. Ljumovic imieniem Wolnych Jugosłowian, ks. prof. Papin imieniem Słowaków, ks. Urbanowicz imieniem Klubu Środkowo - Europejskiego w Chicago. Wśród przemówień przedstawicieli Polonii duże wrażenie wywarło przemówienie przedstawiciela Zjednoczenia Rzymsko - Katolickiego, który przypomniał współpracę Wydziału Narodowego Polonii przed pierwszą wojną światową z Obozem Narodowym i Dmowskim, zapewnił, że na Zjednoczenie Rzymsko-Katolickie Stronnictwo Narodowe może zawsze liczyć.

Następnie p. Proch odczytał depesze i listy, a m. in. od prezesa Kongresu Polonii, K. Rozmarka, wiceprezesa ZNP. p. Kozłowskiego, prezesa Macierzy Polskiej J. Stanka, gubernatora Banku Federalnego M.S. Szymczaka, kongresmana Antoniego Sadlaka, red. „Dziennika dla Wszystkich", M. Woźnieckiego, przewodniczącego Komitetu Wolnej Europy adm. Millera, amb. Bliss Lane,, amb. Lipskiego, konsulów litewskiego i łotewskiego, b. konsula węgierskiego, dr. O. Pehra z PPS, J. Lerskiego z NiD, K. Bagińskiego i S. Korbońskiego z PSL — Odłam Jedności Nar. oraz innych. Imieniem władz naczelnych SN życzenia przysłali min. Z. Berezowski, prof. Wł. Folkierski i A. Dargas. Ponadto przysłali życzenia przedstawiciele organizacji SN z W. Brytanii, Francji, Niemiec, Australii i Szwecji.

Część oficjalną zjazdu zamknęło przemówienie prezesa Zarzadu Głównego SN dr. T. Bieleckiego p.t. „Stronnictwo Narodowe w walce o Polskę".

Mówiąc o Obozie Narodowym, który toczy drugą już z kolei walkę o niepodległość Polski w przeszło 60-letnim okresie swego istnienia, prezes Bielecki zwrócił uwagę na odrębność polskiej idei narodowej od innych nacjonalizmów. Sformułowała ona głębiej istotę narodu,stosunek jednostki do Boga i do narodu. Polski ruch narodowy wywodzi się z własnej tradycji państwowej i czerpie z zasad religii rzymsko - katolickiej.

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA Z CHICAGO)

Mówca podkreślił, że żyjemy pod znakiem rozbudzonych nacjonalizmów i to nie tylko w Europie, ale także w Azji i Afryce. Prawda, są to nieraz nacjonalizmy prymitywne, dalekie od naszego, wiekami urobionego narodowego poglądu na świat. Ale jest faktem, że świat idzie ku podkreślaniu, a nie ku zacieraniu odrębności narodowych. Byłoby lepiej, gdyby z tym zjawiskiem Zachód liczył się więcej niż dotąd. Dotychczas na uczuciach narodowych ludów azjatyckich gra w swoim interesie Rosja sowiecka. Trzeba jednak stwierdzić, że i w Ameryce zauważano to zjawisko i zaczęto starać się je rozumieć.

Obok zróżnicowania narodów istnieje też tendencja do ich całkowania. Stąd nowoczesny ruch narodowy nie ma cech izolowania się od innych. Przeciwnie — dąży do współdziałania, do tworzenia większych zespołów, ściślejszych zgrupowań międzypaństwowych. Chodzi jednak o to, aby współpracować w taki sposób, iżby nie obrażać urobionych wiekami odrębności narodowych.

W dalszych częściach swego przemówienia prezes Bielecki omówił zagadnienia walki o polski program terytorialny, wojska polskiego na obczyźnie, stosunku emigracji do Kraju, oraz jedności politycznej emigracji.

W dalszym ciągu obrad odbyto trzy posiedzenia plenarne, w czasie których referaty wygłosili A. Niebieszczański, J. Ptakowski, Z. Stypułkowski i J. Pańciewicz.

Po przyjęciu rezolucji zjazd wybrał Wydział Wykonawczy SN na Stany Zjednoczone i 24-osobową Radę. Prezesem Wydziału Wykonawczego został F. Szwajdler, a w skład Wydziału weszli: S. Kotowicz, A. Niebieszczański, J. Pańciewicz, J. Ptakowski i A. Sergot.

KOMUNIKACJA NA DUNAJU

Wiedeń (A.F.P.) Władze sowieckie w Austrii zgodziły się na wznowienie zawieszonej od roku 1945 komunikacji pasażerskiej na części Dunaju, przepływającej przez sowiecką okupację Austrii, t.j. od Linzu do Bratysławy. Pasażerowie podlegać będą tej samej kontroli, co na drogach i w pociągach.

Album polskich krajobrazów

Polska wieś

Jak okiem sięgnąć, cały widnokrąg faluje złocistym zbożem. Ziarno w kłosach jeszcze miękke; źdźbła słomy jeszcze miejscami prześwieca ją kolorem zielonym. Ale ogólny obraz kraju jest złoty. Żniwa idą!

Kraj nie jest płaski. Tak jak zboże faluje za podmuchem wiatru, tak i wzgórza i dolinki układają się w pofalowaną powierzchnię, wolną od jednostajności. Jak okiem sięgnąć, wszędzie widać szachownicę mniejszych pól, należących do gospodarzy-chłopów. Pasy złotej pszenicy przeplatają się z ciemną zielonością ziemniaków i jaśniejszą, charakterystycznie połyskliwą buraków cukrowych, z płową srebrzystością żyta, ze zdającym się odbijać jak lustro kolor nieba, kwitnącym niebiesko lnem, z białą i różową koniczyną. Czerwone maki, błękitne chabry, białe rumiany wyzierają z pośród zboża. Na łąkach, nad krętym, przez roczystym strumieniem, w którym w prześwietlonej słońcem wodzie śmigają srebrne rybki i przeglądają się stare, rosochate wierzby, kwitną niezapominajki, żółte jaskry i kaczeńce, fioletowe, nakrapiane storczyki.

Skowronek dzwoni ponad głową. Skwar spływa z nieba, — wszak to samo południe, a niebo jest błękitne i nie ma na nim ani jednej chmurki. Pusto na polach, — cisza. Ale za kilka dni pola się zaroją tłumami żniwiarek i żniwiarzy.

Pośród złotych i zielonych pól wije się biała, zakurzona droga. Droga ta prowadzi do wsi .

Gospodarstwa ciągną się długim sznurem wzdłuż drogi. Każde gospodarstwo ma od strony ulicy chałupę, a z tyłu, od strony pól, stodołę, oborę, kurnik, chlew. Budynki gospodarcze otaczają podwórze, na którym często bywa studnia, albo sadzawka, a po którym zawsze kręcą się kury, kaczki, gęsi.

Przed chałupami, od strony drogi, są małe ogródki. Kwitną w nich malwy, białe i różowe róże, bratki, nasturcje, maciejka, rezeda. Pnąca fasola o różowym kwieciu oplata ściany domostw. W oknach mieszkań widać doniczki kwitnących pelargonii i begonii.

Chałupy toną w cieniu sadów. Dużo tu zwłaszcza śliw-węgierek, grusz, jabłoni ,drzew czereśniowych i wiśniowych. Obok drzew owocowych, rosną po wsiach topole, których wyniosłe kity nadają wsiom z daleka charakterystyczną sylwetkę. Trafiają się i inne drzewa(zwłaszcza lipy, dęby, sosny, świerki, jodły, modrzewie.

Psy, poczciwe kundle rasy dość nieokreślonej, poszczekują przy swych budach, lub biegają swobodnie po wsi. Niektórzy gospodarze mają bardzo piękne konie; bo koń stanowi podstawę gospodarki polskiego chłopa jako główna siła robocza. Wszyscy bardzo dbają także o swe krowy, które są starannie utrzymane, otaczane pieczołowitą troskliwością — i odwdzięczają się dużą wydajnością mleka, będącego (jako mleko, bądź jako masło, śmietana i ser) jedną z gospodarczych podstaw dobrobytu wsi.

Po środku wsi stoi kościół. Jest to świątynia stara; mury jej są średniowieczne, gotyckie. Spalili ją Szwedzi w siedemnastym wieku, ale odnowiono ją zaraz po „potopie", nadając jej pyszną szatę bogatego baroku. Fasada kościoła jest biała; gdy oświetla ją, w letnie południe, skwar słońca — jest w jej obrazie tyle siły, tyle blasku, tyle dumnego przepychu, że robi niemal wrażenie kiszpańkie. Zaiste, naród polski nigdy nie żałował środków, by swoje kościoły ozdobić!

Barwny tłum wchodzi do sklepionego wnętrza świątyni, w .którym panuje przyjemny chłód i przyćmione wskutek wąskości okien w brubych murach światło.

Wnętrze jest niezwykle bogato zdobione. Mnóstwo ołtarzy otacza kościół dookoła. Kręcone, barokowe kolumny, bogato rzeźbione fryzy, mnóstwo figur o sutych, w obfite fałdy układanych szatach, mnóstwo malowań i złoceń. Słońce pada do wnętrza kościoła ukośnymi smugami blasku, w których tańczą słupy siwych pyłków. Na ołtarzach i przed ołtarzami dziesiątkami migotliwych płomyków jarzą się świece. Organy huczą potężnie jak grzmot; miesza się z ich dźwiękiem śpiew tłumu. Tłum ten jest kolorowy od kobiecych chustek.

A potem tłum ten wychodzi z kościoła. Rozjeżdżają się furmanki i bryczki do dalej położonych gospodarstw. Część ludzi zachodzi do parafialnego Domu Ludowego, stojącego naprzeciwko kościoła, a pomiędzy plebanią i szkołą powszechną; w Domu Ludowym odbywają się zebrania, przedstawienia amatorskie, jest biblioteka.

Inni idą na szklankę piwa do karczmy.

Gdy wieczór nadchodzi, wieś zastyga w błogiej ciszy i spokoju. Nie mąci tej ciszy senny ryk krów, wracających z pól, ani napływające z oddali tęskne i skoczne zwrotki śpiewanej gdzieś piosenki. Nie mąci jej tymbardziej rechotanie żab nad strumykiem i cykanie świerszczy.

Co to za wieś? Gdzie ona leży?

Po prostu — jest to wieś polska. Leży — w Polsce. Gdziekolwiek: pod Warszawą, lub Poznaniem, pod Krakowem, lub Wilnem, lub pod Kołomyją, pod Krzemieńcem, lub pod Łomżą.

TAMTEN

PRZYGRYWKA DO PROCESU SLANSKI'EGO

Premier czechosłowacki Zapotocki wygłosił przemówienie, po raz pierwszy określające przestępstwa b. generalnego sekretarza partii Slanskiego i zarazem orientujące, w jakim kierunku pójdzie akt oskarzenia w przyszłym procesie.

Główny zarzut dotyczy organizacji kadr partyjnych. Według Zapotockiego Slanski wyrządził olbrzymie szkody, popierając „burżuazyjne wrogie elementy" i wprowadzając je do partii. Równocześnie ten sam Slanski winien jest i odchyleń lewicowych, ponieważ wraz ze swą kliką propagował zasadę, że o zajęciu odpowiedzialnych stanowisk decyduje pochodzenie z klasy robotniczej, bez względu na wiedzę fachową i przygotowanie. Wychodząc z tego założenia, potępionego przez Stalina, nie korzystał z usług wielu uczonych, techników i specjalistów i w ten sposób „hamował budowę socjalizmu".

Okazuje się z tego, że Slanski umiał pogodzić nadmierną słabość do burżuazji z nadmierną wiernością dla klasowej polityki proletariackiej. Mimo tej niebywałej sztuki przegrał.

OSTRZEŻENIE DLA NIEMIECKICH RYBAKÓW

Lubeka (A.F.P.). Niemieckie władze federalne wystosowały do wszystkich rybaków Zachodnich Niemiec apel, w którym odradzają im zbliżanie się do wybrzeży znajdujących się pod kontrolą sowiecką i polską, na odległość mniejszą niż 6 mil. Zalecono rybakom nie lądować pod żadnym pozorem nawet niebezpieczeństwa życia na tych wybrzeżach, motywując zarządzenie faktem, że rząd nie może zapewnić żadnej opieki, ani bezpieczeństwa tym, którzy wpadną w ręce sowieckie lub polskie. ..



ZJAZD WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W BERLINIE

Zjazd Rady Naczelnej zrzeszenia międzynarodowych Związków Zawodowych wolnego Świata odbędzie się w Berlinie w czasie od pierwszego do piątego lipca br. Dwustu delegatów weźmie udział w zjeździe.

WYBUCH W FABRYCE DYNAMITU

W fabryce dynamitu niedaleko Turynu nastąpił z nieznanych dotąd przyczyn wybuch. Cztery robotnice i jeden robotnik zostali rozszarpani dosłownie na strzępy.

TRYGVE LIE PRZYJEŻDŻA DO LONDYNU

Sekretarz generalny organizacji Narodów Zjednoczonych przybył samolotem do Londynu. Pobyt jego ma częściowo charakter prywatny, częściowo zaś związany jest z rozmowami z ministrem spraw zagranicznych Edenem. Trygve Lie udaje się z Londynu do Belgii, Szwajcarii i Austrii, poczem spędzi wakacje w Norwegii.

MILION KOBIET I DZIECI W PRZYMUSOWYCH OBOZACH PRACY

Delegat organizacji Narodów Zjednoczonych dla spraw pracy przymusowej Herling ogłosił komunikat, że w przymusowych obozach pracy w Polsce, Rumunii, Czechach i na Węgrzech przebywa ponad milion kobiet i dzieci. Lwia część wysyłana jest do tych obozów drogą administracyjną za rzekome przestępstwa polityczne.

GÓRNICY W ANGLII STRAJKUJĄ

Ponad 10 tysięcy górników porzuciło pracę w kopalniach węgla w hrabstwie Yorkshire, solidaryzując się z małą grupą innych górników, którzy mieli zatarg z zarządem kopalni o płacę. Władze śledzą strajk z uwagą obawiając się, by nie zatoczył szerszych kręgów.

KOMUNIŚCI CHIŃSCY UBEZPIECZAJĄ GRANICE

Z Kalimpong'u donoszą, że władze chińskie wzmocniły garnizony wojskowe na granicy między Tybetem, a Butanem i wybudowały niezwykle silną radiostację w pogranicznym miasteczku Chapiagon.

Krótko węzłowato

Wiadomość pocieszająca dla pijaków: Myszy, karmione alkoholem w laboratodium atomowym ameryk. marynarki, wykazują znacznie niższy odsetek śmiertelności po naświetlaniu promieniami radioaktywnymi.

W stanie Massachusetts (USA) przyszły na świat czworaczki — trzech chłopców i dziewczynka. Wszyscy wraz z matką mają się dobrze.

W 65 roku życia zmarł na apopleksję dwukrotny mistrz szachowy świata Bogolubow. Z pochodzenia Rosjanin, przyjął on obywatelstwo niemieckie i mieszkał stale w Niemczech.

Samoloty szwedzkie, szukające zaginionych samolotów, posiadały osłonę myśliwców, które w razie ataku miały rozkaz otwarcia ognia.

Anna Pauker, która ostatnio popadła w niełaskę, została napiętnowana przez rumuńskie związki zawodowe jako „kontrrewolucyjny wróg klasowy".

Przeciętny wiek Francuza wynosi 65 lat, mieszkańca centralnej Afryki tylko 40.

„Hygiafon" — oto nazwa wirującej, przezroczystej tarczy, która przepuszcza dźwięki, ale nie przepuszcza bakterii. Tarcza ta ma chronić urzędników bankowych, policyjnych, księży przy spowiedzi itd. przed zarażeniem ze strony chorego klienta.

W USA zgłoszono dotąd około 800 wypadków „latających spodków". Z tego 38 proc. okazało się ciałami niebieskimi, 13 proc. balonami, 22 proc. ptakami i samolotami, 15 proc. wypadków pozostało niewyjaśnionych.

O NOWE WYBORY W ANGLII

Londyn (A.F.P.). Posłanka z Partii Pracy Margaret Herbison, przemawiając na zebraniu publicznym, zapowiedziała wybory powszechne bezpośrednio po koronacji. Wybory lokalne wskazują bowiem, że rząd traci poparcie także tych wyborców, którzy w październiku głosowali za nim.

DZIŚ

SOBOTA NIEDZIELA

21-22

CZERWCA

ŚW. ALOJZEGO GONZAGI w.
3 NIEDZIELA PO ZIEL. ŚW.

Najstarszy syn arystokratycznej rodziny lombardzkiej, był paziem na dworach włoskich i hiszpańskim, zachowując wszędzie wśród dworskiego życia nieskalaną czystość, dzięki niezwykłej surowości względem siebie. W 17-ym roku życia zrzekł się prawa do rodzinnego dziedzictwa i wstąpił do zakonu Jezuitów, gdzie zasłynął duchem pokuty i modlitwy. Zmarł jako kleryk na dżumę, którą zaraził się przy pielęgnowaniu chorych w dniu 21 czerwca 1591 r. Kanonizowany w r. 1725, spoczywa w kościele św. Ignacego w Rzymie, relikwie jego głowy znajdują się w kaplicy rodzinnego zamku w Castiglione. Jest patronem uczącej się młodzieży.

Okres liturgiczny, po Zielonych Świętach, czyli po Zesłaniu Ducha św., ma nam pomóc w prowadzeniu życia dobrego i świętego w zjednoczeniu z Bogiem. Zycie to wzbudził w nas Zbawiciel swym życiem na ziemi i śmiercią na Krzyżu. Jest to dla nas jakby szkoła Ducha św., w której ożywiamy w naszych umysłach i sercach wszystkie nauki i wskazania Boskiego Nauczyciela. Modlitwa i życie z wiary — to dwa motywy przewodnie liturgii niedziel w tym okresie roku kościelnego.

Żądajcie „SŁOWA POLSKIEGO" w kioskach gazetowych

Stulecie węgla w Lens

OD WŁASNEGO KORESPONDENTA

Uroczystości, związane z obchodem stulecia kopalni węgla w Lens, rozpoczęły się w ub. sobotę przemarszem przez miasto grup górników z pochodniami. Liczne tłumy mieszkańców nietylko Lens, ale i dalszych okolic, zaległy ulice, a zwłaszcza plac Jean-Jaures, gdzie popisywały się orkiestry górnicze przy rzęsistym oświetleniu lamp i ogni sztucznych. Na ratuszu podziwiano olbrzymi herb Lens, wysokości 5 metrów, ważący 1.400 kg. (transformatory ponad 600 kg.). Z placu pochód udał się przed właściwą solenizantkę Stulecia, to jest kopalnię Nr 1, przed którą jeden ze starszych górników ogłosił oficjalne otwarcie uroczystości.

W kawiarniach i salach kopalnianych odbyły się zabawy taneczne pod hasłem „Niech żyje Rok 1900"

Nazajutrz przewodniczyła obchodowi p. Vincent Auriol, małżonka Prezydenta Francji, gorąco witana przez tłumy, zbierające się od wczesnego ranka na placu przed ratuszem. W powitaniu wzięły udział władze cywilne i wojskowe, a m. in. podprefekt Guignet, gen. Malaguth oraz posłowie Sion, Just Evrard, Catoire, b. poseł Mailly i inni. Kompania piechoty sprezentowała broń, poczem burmistrz Lens, p. Schaffner powitał zebrane osobistości z min. Ribeyre na czele. Burmistrz przypomniał pokróce dzieje Lens, które dwukrotnie uległo zniszczeniu, ale dzięki energii górników i ludności zostało ponownie odbudowane. Tak p. Schaffner, jak i min. Ribeyre uwydatnili gospodarczą i społeczną doniosłość obecnych uroczystości.

Następnie orszak oficjalny zwiedził ośrodek szkolno-lekarski. Złożono wieńce pod Pomnikiem Poległych oraz dokonano otwartia szpitala górniczego przy rue de la Bassee.. W Szkole Górniczej zwiedzono wystawę kopalnianą, poczem odbył się bankiet w gmachu kopalni Lens.

Popołudnie poświęcono Świętu Szkół. Na stadionie zebrało się 5.000 dzieci, defilujących przy dźwiękach orkiestry miejskiej. Kiedy przybyła p. Auriol, orkiestra „Concerts Colonne" z Paryża wykonała Marsyliankę i szereg innych utworów.

Min. Ribeyre uwydatnił zasługi burmistrza Schefnera, jako mera Lens i dzielnego społecznika, poczem złożył hołd pracowitości i dzielności górników, a wreszcie zwrócił się w paru słowach do dzieci które następnie wykonały popisy gimnastyczne i taneczne.

Nieco później pani Auriol udała się z orszakiem oficjalnym na okoliczne pola bitew na wzgórach Lorette, Souchy i Vimy, gdzie została powitana przez zebrane delegacje b. wojskowych z poprzedniej wojny oraz oddziały wojskowe. Stąd p. Auriol odjechała do Arras i Paryża.

W międzyczasie Święto Szkół trwało na stadionie w Lens do godz. 19., a nieco później na tym samym stadionie Bollaert zaczęło się Święto Nocy. Orkiestra Colonne oraz szereg wybitnych artystów z Paryża wykonało obfity program, przyczem Line Renaud odśpiewała „Pieśń Górnika" napisaną przez kompozytora A. Hornez, pochodzącego z Lens.

Popisy trwały kilka godzin. Nazajutrz zaś orkiestra miejska wystąpiła z koncertem w ogrodzie.

Przypominamy, iż powyższe obchody będą trwały do 29 bm.

Czesław Krawczyk.

Notatki Londyńskie

NOWY SUKCES SCENICZNY ZYGMUNTA JABŁOŃSKIEGO

Na scenie angielskiej w London Gateway Theatre wystawiona zostanie począwszy od 1 lipca tragikomedia w czterech aktach Zygmunta Jabłońskiego pt. „Avalanche In Speculum".

32-letni Zygmunt Jabłoński debiutował względnie niedawno sztuką pt. „Dziwna zbrodnia Marka Pokory", nagrodzoną przez Towarzystwo Przyjaciół Teatru Polskiego. Napisał on w ciągu ostatnich dwóch lat siedem sztuk ; trzy z nich czytane były publicznie po polsku, jedna pt. „Before You Die" wystawił kilka miesięcy temu londyński Chepstow Theatre. Najnowsza praca jest tłumaczona obecnie na angielski i będzie się nazywała „To Murder Und Cherish".

Zygmunt Jabłoński — jak sam mówi — lubi nie tylko kolorowe lampy sceniczne. Zycie takie jest interesujące i barwne. Służył w wojsku polskim we Francji, uciekł po roku z niewoli niemieckiej, uciekł po dwóch latach z Legii Cudzoziemskiej, służył w polskiej Marynarce Wojennej, uczył się prawa w Oxfordzie i ekonomii w Londynie, pisywał do jednego z polskich tygodników. Teraz pisze sztuki i ma ich być znacznie więcej niż siedem.

POLSKI TEATR OPERETKOWY

Wystawienie operetki jest nawet w normalnych warunkach rzeczą niełatwą i kosztowną. I dlatego w zasłużonej skądinąd działalności teatru polskiego na emigracji ten dział sztuki był dotychczas pomijany. Dopiero odwadze i ambicji artystycznej Stanisława Belskiego zawdzięcza publiczność polska w Londynie możliwość zobaczenia obecnie jednej z najpiękniejszych operetek Francisza Lehara „Skrowronka", którego premiera odbyła się niedawno w Teatrze w Klubie Białego Orła.

Dzięki pozyskaniu przez Belskiego współpracy czołowych muzyków i aktorów polskich, „Skowronek' otrzymał obsadę i wystawę, jakiej nie powstydziłaby się wiedeńska czy warszawska scena. Rolę tytułową wykonuje Lucyna Szczepańska, która przed ostatnią wojną święciła w niej sukcesy w Warszawie. Drugą rolę [illegible] objęła Nina Grudzińska, primadona Opery Warszawskiej. Role męskie wykonują : Tadeusz Faliszewski, Zygmunt Rewkowski, Adolf Bożyński i Kazimierz Zając.

„Skowronka" przygotował muzycznie Ludo Philipp, b. kapelmistrz wiedeńskiej „Volksoper" oraz pierwszej operetkowej sceny w Europie „Theater an der Wien". Philipp wraz Jerzym Kropiwnickim przy dwóch fortepianach nie tylko akompaniują, ale dają koncert naprawdę dawno niesłyszany w Londynie.

PRZED SĄDEM CZYTELNIKÓW

J. A. Tourcoing (Nord). — Z przykrością zauważyłem, że „Słowo Polskie" zaczyna wkraczać na tory niebezpieczne. W Nr. 36 z dnia 14 - 15 bm. zamieszczono notatkę p. t. „Czy to jest droga do zgody?" Notatka piętnuje odezwę do kraju, wydaną przez Radę Narodową za to, że ośmieliła się wyrazić, iż rząd w Londynie reprezentuje państwo. Toć w dzisiejszych, tragicznych dla nas, czasach rządowi pozostała jeszcze na szczęście reprezentacja. Może się to komuś podobać lub nie, ale rząd każdego praworządnego kraju ma nie przywilej, a obowiązek reprezentacji. Tylko w krajach czarnych i czerwonych totalizmów prawo to zagarnęła partia polityczna.

Osobiście nawet nie umiałabym wyliczyć wszystkich dzisiejszych członków rządu polskiego ,ale wystarcza mi, że rząd taki istnieje.

POLONIA WE FRANCJI

PARYŻ

Podziękowanie Biblioteki Polskiej. Biblioteka Polska w Paryżu i Tow. Historyczno - Literackie składają serdeczne podziękowanie wszystkim Towarzystwom i Organizacjom polskim, które wzięły udział w tegorocznej pielgrzymce do Montmorency, przyczyniając się do uświetnienia uroczystości przez wysłanie swoich delegacyj oraz sztandarów.

LEFOREST.

Wycieczka B. Wojsk. i P.O.W.N. do Malo-les-Bains odbędzie się 3 sierpnia. Zgłoszenia przyjmują do 12 lipca: Jan Kubiak — Cite Bois, 31, Józef Pajkiert — Cite Bois, Nr. 199 oraz Bolesław Regulski — 55, Cite Planty. Udział w kosztach 500 fr. od osoby. Wyjazd 3. VIII. o godz. 6 z Leforest.

BRUAY-en-ARTOIS

Pięciolecie Kręgu Starszo-Harcerskiego „Iskra" rozpoczęto Mszą św. w kościele św. Barbary, celebrowaną przez ks. M. Gutowskiego, który w ładnym kazaniu przygarnął modlących się harcerzy do serca. Po południu w sali Baru Polskiego „Iskra" przyjmowała licznych gości: rodziny, sympatyków, drużynę harcerską z Sallaumines z druhem druż. Dzięciołem, „Koło Przyjaciół Harcerzy" z niezmordowanym prezesem p. Wiatrowskim, p. Spyrę — przedstawiciela „Narodowca", miejscową nauczycielkę p. Defonte, p. Kozala — przewodniczącego Harcerstwa na całą Francję, oraz ks. ks. M. Gutowskiego i Delimatę, którzy swą obecnością zadokumentowali żywą sympatię dla polskich harcerzy. Po przywitaniu gości przez druha Cechosza i występie orkiestry harcerskiej, sekretarz druh Frejer złożył sprawozdanie z pracy Kręgu, który pracuje nad sobą, organizuje obozy, ćwiczy śpiew w chórze i muzykę w orkiestrze. Potem p. Defonte wyraziła uznanie dobrze trzymającej się drużynie i życzyła, by praca w niej rozwijała się dalej pomyślnie. Następnie wystąpili mandoliniści Kręgu z miłym programem, przypominając swój występ w paryskim Radio.

Bardzo pięknie przemówił druh Kozal, przytaczając wzruszający obrazek z życia harcerzy w czasie wojny, kiedy młodzi chłopcy ginęli dla Kraju, spełniając swój ostatni obowiązek. P. Spyra podkreślił w życiu Kręgu Starszo-Harcerskiego wierność dla zasad i kierunków ideologicznych. Wreszcie p. Wiatrowski, duchowy opiekun harcerzy, składał swym ulubieńcom serdeczne życzenia ze słowami: „Idźcie w świat, przygotowujcie się do życia, do pracy i wytrwania — i swą pracą zewnętrzną i wewnętrzną przyciągajcie młodzież".

Po przemówieniach, Edmund Mróz, młody harcerz z drużyny „Lisa Kuli", odegrał kilka utworów na harmonii przy akompaniamencie bandonii. Drużyna z Sallaumines wystawiła sztuki: „Generalna próba" i „Pan majster z Rybaków". Miejscowi harcerze wystąpili z wesołym skeczem, zahaczając o Lwów. Ostatnim numerem było „Ognisko", w którym harcerze ze swym drużynowym, Stanisławem Łusiewiczem na czele, prowadzili słuchaczy pieśnią i muzyką przez życie harcerskie i Polskę. Wreszcie ks. kapelan Zbigniew Delimat w krótkich i gorących słowach przypomniał druhom, że nazwa ich Kręgu Starszo-Harcerskiego każe pamiętać o prawdziwej iskrze, która błyszczy, zapala, jest żywa i nakazuje młodzieży harcerskiej iść naprzód w doskonaleniu się drogą, która prowadzi do naszej drogiej, niepodległej i nieśmiertelnej Ojczyzny.

(Mir.).

GAUTHERETS

Obchód Bożego Ciała, zorganizowany przez P.Z.K. Obchód rozpoczął francuski proboszcz ks. kan. Masse, odprawiając uroczyste nieszpory, pod czas których straż górników czuwała przed Najśw. Sakramentem.

Procesja wyruszyła z kaplicy w następującym składzie: sztandary dziecięce wraz z dziatwą w bieli i strojach narodowych, KSMP Ż. i M. w mundurkach ze sztandarami oraz liczne poczty sztandarowe Sokoła, Harcerstwa, B. Wojskowych, PSL, Kół Polek, Katol. Stow. Kobiet Polskich, Bractw Różańca Żywego Niewiast i Katolickich Tow. Mężów. Obok baldachimu maszerowała straż górnicza i matki różańcowe ze świecami, a dalej duchowieństwo, siostry zakonne (Szarytki), chóry i wszyscy wierni.

Przy pierwszym ołtarzu chór KSMP z Le Magny odśpiewał pieśń: „Zbliżam się w pokorze", dalej chór z La Saule odśpiewał: „Homo quidam"... Potem deszcz wzmagał się coraz bardziej, ale procesja nie przerwała swego pochodu.

Ks. Masse celebrował w procesji do pierwszego ołtarza, stąd zaś do następnych ks. ks. Chechelski, Morawski i Wahrol.

Podczas zakończenia, odprawionego przez ks. Morawskiego, ks. Chechelski wygłosił wzruszające kazanie o Komunii św.

Chóry z Baudras i Gautherets, nie mogąc wystąpić przy dwóch ostatnich ołtarzach z powodu ulewnego deszczu, wywiązały się doskonale ze swych zadań w kaplicy. Potężne „Te Deum" zakończyło uroczystość.

H.

Konferencja Polskich Federalistów w Nancy

Ruchliwy Zarząd Główny Związku Polskich Federalistów p. Tadeuszem Parczewskim na czele, zorganizował w dn. 14 i 15 czerwca w Nancy, konferencję dla działaczy społecznych z terenu Wschodniej Francji. Konferencję należy uznać za bardzo udaną. Skupiła ona bowiem około 30 przedstawicieli rekrutujących się z 16 najliczniejszych kolonii. Na Zjazd przybyli ludzie różnych poglądów należący do różnych ugrupowań i związków wchodzących bądź to do Kongresu bądź to do C,Z,P.

W czasie obrad, dyskusji, rozmów i zbiorowego „żywego dziennika" ścierały się różne poglądy, różne zdania — okazało się jednak, że w sprawach zasadniczych, najważniejszych panuje całkowita zgodność.

Konferencja, pierwsza tego rodzaju wywołała zainteresowanie czynników francuskich. Mer miasta Nancy dr. Lionel - Pellerin, wielki przyjaciel Polski i Polaków — przyjął uczestników konferencji lampką wina w salonach merostwa i wygłosił przemówienie sławiące przyjaźń polsko - francuską, oraz powiązanie Polski i Lotaryngii przez osobę króla Stanisława Leszczyńskiego. Obrady konferencji zaszczycili swą obecnością i stosowne przemówienie wygłosili: delegat Zarządu Głównego „Federation", delegat regionalny „Paix et Liberte", przedstawiciele Wolnych Związków Zawodowych C.F.T.C. i F.O., prezes Związku Deportowanych i Internowanych oraz redaktor „Est-Republicain". Pismo to zamieściło dłuższą wzmiankę o konferencji oraz pracach Polskic Federalistów. Bardzo miłe pozdrowienia skierował do uczestników Zjazdu ks. kanonik Miedziński, dziekan Wschodniej Francji.

Wieczór sobotni uczestnicy konferencji spędzili na „żywym dzienniku", w czasie którego, między innymi, żywo dyskutowano na temat świąt i obchodów narodowych. W niedzielę zaś rano, po zakończeniu obrad — wszyscy gremialnie wzięli udział we Mszy św. i uroczystościach kościelnych Bożego Ciała. Po nabożeństwie uczestnicy Zjazdu udali się wspólnie, ze swymi przyjaciółmi francuskimi do kościoła Notre Dame de Bonsecours, by oddać hołd prochom króla Leszczyńskiego.

Końcowy obiad był okazją do wymiany toastów i przemówień. Nasi francuscy goście kilkakrotnie podkreślili wielką rolę Polski w Europie, oraz znaczenie obecnej naszej granicy na Odrze i Nysie, wreszcie znaczenie jakie mogą odegrać silne sekcje polskie w Wolnych Związkach Zawodowych.

Należy przypuszczać, że Federaliści zorganizują podobne imprezy również i w innych ośrodkach polskich.

(Kor.)

KOBIETY MIĘDZY SOBĄ

ECHO «DNIA OJCA»

— Lorciu, postaw no kieliszek wódki — zwrócił się do żony p. Walenty — Przecie dzisiaj „Dzień Ojca" i musimy z kolegą, który przyszedł mnie odwiedzić, napić się za naszą dolę ojcowską!

P. Lorcia z zakłopotaniem wstrząsnęła głową.

— Nie mam ani kropli alkoholu w domu — powiedziała. — Myślisz, że za pieniądze, które mi dajesz to jeszcze bufet napojów wyskokowych mogę utrzymywać ?

Cnota cierpliwości nie leżała w charakterze p. Walentego. To też raczej nielagodnie zaczął żonie wyrzucać jej wieczne skargi na brak pieniędzy, na stały brak wszystkiego w domu i t. d.

P. Lorcia, osoba wrażliwa i uczuciowa, zalała się łzami i głosem wcale nietłumionym przez łkania zaczęła wykrzykiwać.

— To ty nigdy z niczego nie jesteś zadowolony, wszystkie wady teraz we mnie widzisz, a młodość kto mi zabrał ,kto ?

Pytanie to brzmiało jeszcze w uszach p. Walentego, kiedy uciekłszy z domu przekraczał z przyjacielem progi pobliskiej „kafejki". Nic więc dziwnego, że z kolei on zwrócił się z zapytaniem do swego przyjaciela, jak to się dzieje, że młodość nam mężczyznom zabiera albo czas, albo praca, a kobietom — zawsze mąż ! Moja Lorcia, złota kobieta, ale czasem wytrzymać trudno, a co do tej wódki to jak mnie znacie, pić nie lubię, po „kafejkach" nigdy nie chodzę, ale tak od czasu do czasu w domu od święta z przyjacielem kieliszek by się wypiło. No to nie ma !

— Bo sprawiedliwie mówiąc, zapasy alkoholowe w domu to nie jest wyłącznie kobieca sprawa — zauważył przyjaciel p. Walentego. — Ja osobiście tylko z pomocą żony tym się zajmuję. Nie dalej jak wczoraj przygotowaliśmy z żoną „ratafię" na zimę. Ratafia to nalewka z czereśni — dodał dla wyjaśnienia.

— Przepis na nią jest następujący : Bierze się 1 kg. czarnych czereśni, obrywa korzonki, myje, suszy w czystej ścierce, układa w słoju i zalewa 2 litrami 50 proc. czystej wódki. Dodać 2 gwoździki, trochę cynamonu. Zatkany słój zostawić w spokoju na 2 miesiące. Po upływie tego okresu, kiedy płyn staje się prawie czarny, przygotować syrop. Włożyć do rondla 800 gr. cukru w kawałkach i wlać pół litra wrzącej wody, gotować 15 minut — zebrać pianę. Wódkę odcedzoną z czereśni wlać do wazy, do której chochlą przelać wystudzony syrop z cukru, przykryć pokrywką i zostawić na 2 godziny, przyczem co 15 min. zlekka wstrząsać płynem w wazie. Uzyskany w ten sposób napój wlać do 3-ch czystych i suchych butelek, filtrując go przez kawałek waty włożonej do ujścia lejka.

Późnym wieczorem p. Walenty raczej w dobrym humorze powrócił do domu i niezgrabnie szukając sposobu pogodzenia się z żoną powiedział :

— Lorciu nie gnie... gniewaj się, wszystko będzie dobrze zrobimy razem tę „ratafię".

Niestety, wynikło z tego dość przykre nieporozumienie. Pani Lorcia niewłaściwie zrozumiała słowo „ratafię" i zarzuciła mężowi brak szacunku dla prawnie poślubioniej małżonki. Po wyjaśnieniu — pogodzeni zgodnie orzekli, że po pierwsze używanie obcych słów w polskiej mowie jest zupełnie niepotrzebne, a po drugiej. że nalewkę, z czereśni zrobić na zimę nie zaszkodzi.

KUMA.

JÓZEF WEYSSENHOFF

PUSZCZA

POWIEŚĆ (35)

Nad tem zaś całem towarzystwem zadomowionem, w wysokim błękicie pławił się czasem jastrząb samotnik, baczny na żer, ale i na strzelbę Oleszy, znana już pokoleniom drapieżników ze swej zabójczej działalności. Pan Antoni przebaczył jednemu tylko krukowi, pojmanemu żywcem w młodym wieku; kruk zamieszkał w Kureniczach i skakał komicznie, niby dworski błazen około domu, nie bez grzechu kradzieży tu i ówdzie jakiej błyskotki, ale w zgodzie z innem ptactwem, nawet z wyżłami, ogarami i brytanami teroryzującymi podwórze.

Zapatrzony w przyrodę wiejską, Olesza badał ją, hodował i kochał, nie wybiegając daleko pragnieniami poza granice własnej posiadłości. Tę samą metodę stosował do istot ukochanych ponad ptaki, rolę i polowanie — do własnych córek. Pragnął ich szczęścia według swojego ideału ziemiańskiego, chciał, aby zdrowo i długo trwały w Kureniczach, które już w projekcie rozdzielił między obie; najchętniej znalazłby też dwóch zięciów, nie latawców, ludzi zgodne mających z ziemiaństwem powołania, którzyby osiedli tutaj na roli. Ziemi było dosyć na dwie rodziny. Ale w ostatnich czasach składało się nie po myśli panu Antoniemu; Marcelka zadurzyła się w oficerze — o czem Olesza nie wiedział bliższych szczegółów, bo nie chciał nawet słyszeć o takim projekcie małżeńskim — a Renia czy tylko nie zakochała się w Kotowiczu? — — Ojciec obserwował ją przez parę dni w Osowie i w Kureniczach, do których Kotowicz przyjechał z całą kompania, ale skrócił swe odwiedziny z powodu tajemniczej depeszy, otrzymanej tutaj dzisiaj rano. Kotowicz byłby człowiekiem swoim, nawet pożądanym na zięcia, gdyby wieści o nim nie budziły poważnych obaw: przywykł do zagranicy, do zbytków, do rozpusty — — i sam mówił, że chce się pozbyć Turowicz.

Gdy tak rozmyślał, spostrzegł Renię, wychodzącą ze starego domu, w którym mieściła się piekarnia; niosła oburącz wielką stolnicę z ustawionymi na niej bułeczkami. Olesza zadziwił się i zawołał:

— Cóż to, Reniu? Nie poszłaś na grzyby?

Ona zaś zbliżała się do skarbca powoli, wyciągniętemi ramionami odsuwając od piersi stolnicę, aby nie poplamić jasnej sukienki. Gdy podeszła pod galerję, wytłumaczyła się:

— A któżby za mnie dojrzał pieczywa, wieczerzy i wszystkiego? Musiałam zostać, papusiu.

— Oddaj tam komuś bułki i chodź tutaj do mnie.

— Zaraz, tylko sama ułożę w koszyku, bo mi je znowu poprzewracają mąką do góry. Widzi papa, jak się udały? Jedne z migdałkami, drugie z kminem.

Podniosła wysoko stolnicę, aby ojciec mógł podziwiać rumiane szeregi. Olesza uśmiechnął się do oczu córki.

— Ale przyjdź zaraz, bo muszę jeszcze wyjechać w pole.

Gdy Renia wbiegła pędem po schodach na piętro i usiadła, pan Antoni zaczął poważnie:

— Coś się z tobą dzieje, Reniuś? Widzę po oczach, po różnych szczegółach... Spodziewam się, że mi powiesz... Jak zawsze między nami bywało?

Renia nie szukała wykrętów, tylko odłożyła na później trudniejszy do omawiania przedmiot; wysunęła naprzód spostrzeżenie o siostrze:

— Można się domyślać... pan Bronisław asystuje Marcelce.

Olesza nie dostrzegł tego; zapytał z ożywieniem:

— Doprawdy?! A ona?

— Ona... wie papa, jaka ona jest; nawet gdy kogo lubi, toby z niego ciągle drwiła.

— Ale jednak? Chętnie z nim rozmawia?

— O tak! nawet mi powiedziała, że pan Bronisław jest najładniejszy ze wszystkich, którzy byli w Osowie.

Olesza pomyślał trochę, mrugając oczyma z zadowolenia.

— A tobie, Reniu, jak się podoba pan Bronisław? Wierzę w twój instynkt, mam go za pewniejszy, niż Marcelki.

— Mnie się podoba... na szwagra. Mówią, że dobry agronom, i wesoły, musi nie mieć nic ciężkiego na pamięci.

— A czy myślisz, że Marcelce wywietrzał już z głowy ten tam — z Moskwy? Bo musisz przecie wiedzieć?

— Ach, nasłuchałam się, papusiu! Teraz jakoś mniej. Byłoby szczęście, żeby Marcelka o nim zapomniała.

— Ojciec Dowbutt porządny człowiek, matka bardzo miła — sukceserowie przyjaciela Sasa — ważył Olesza wszystkie zalety projektu.

Ale przypomniał sobie, że chce wybadać Renię o jej własny stan duszy:

— A jakże młodszy Dowbutt? Janek?

— Ten nas przecie wcale nie obchodzi — odrzekła śpiesznie Renia.

— Ha, o tem się dopiero w tej chwili dowiaduję — odrzekł Olesza. — Ale może kto inny nas obchodzi?

Renia zapłoniła się i umilkła.

— Pan Kotowicz?

— Ach, papo! to długa historja...

— Długa? odkąd-że?

— Jak tylko przyjechał do nas na wiosnę, pomyślałam, że to człowiek biedny, aż chory ze znękania... I zgadłam.

— Jakżeż to? co mu takiego brakuje? Był wymizerowany przez życie miastowe, teraz nawet poprawił się. A co do interesów, które podobno nie ze wszystkiem w porządku, toż fundusz ma ogromny... trzeba tylko przysiedzieć fałdów.

— On pracuje, papusiu, bardzo pracuje. I pan Justyn z Osowy mu pomaga.

— Słyszałem. To i pięknie, byle wytrwał. Więc cóż go tak nęka?

— Ja wszystkobym papie powiedziała, tylko nie wszystko jest moją tajemnicą.

Pan Antoni potwierdził już swe podejrzenie; z oczu, z głosu, ze słów córki, której się ciągle przyglądał od kołyski, dowiedział się teraz aż nadto. Że zaś był wyznawcą bezwzględnej uczciwości, rzekł:

— Nie nalegam, Reniuś. Jeżeli pan Edward powierzył ci jakieś swoje tajemnice pod zastrzeżeniem, nie mów, nawet mnie... Ale skoro tak już z sobą rozmawiacie, toście doszli do niepospolitej komitywy... do jakichś między sobą zobowiązań? Bo jakżeżby?...

— Tak, papusiu, jesteśmy bardzo wielkimi przyjaciółmi. Nawet... przyrzekliśmy to sobie.

— Hm... Widzisz, Reniuś, jesteś bardzo młoda, ale dorosła; on także nie stary. Dwoje ludzi wolnych, kiedy się już tak z sobą zmówią, to idą ku małżeństwu. Więc to mi powiesz chyba Reniu: kochasz go?

— Nie, odrzekła boleśnie nie mogę go kochać, ani on mnie!

— Co to znaczy? rozumiem.

— Bo.. ale papa tego nikomu nie powie? — bo pan Edward jest zaręczony!

Łzy zaszkliły się w jej oczach. Olecza zaś musnął się niecierpliwie po krótko strzyżonej czuprynie.

— Masz tobie! tego nie wiedziałem — bądź pewna, że nie rozpowiem. Ale tym bardziej nie wypada być z nim w takim porozumieniu, które ludzie sobie wytłumaczą, jako wasze zaręczyny.

— Dlaczego, papusiu? dlaczego? Czy tylko dla oczu ludzkich wszystko się robi i czuje? My przecie nic a nic złego nie robimy.

Spojrzał ojciec z rozrzewnieniem w oczy córki, których toń ciemna i przejrzysta, jak noc księżycowa, nie miała w sobie zdrady. I nie znajdując odpowiedzi, zażartował:

— Pięknie mi nic złego! Ledwie cię nie utopił w Kniaziu.

— Ach, jak papa może tak mówić?! To ja chciałam płynąć daleko do wyspy, a on mnie dowiózł do niej z całych sił — ledwie nie zemdlał! Wyratował mnie, nie zaś chciał utopić!

— No dobrze. Ale zawsze nieroztropny człowiek; inni przecie zobaczyli, że burza nadchodzi, i uciekli na brzeg. Zresztą wypadek szczęśliwie zakończony. — Tylko nie dobrze rozumiem, o czym z sobą rozmawiacie?

— O wszystkim. On mówi mi o sobie, a ja słucham; potem ja mówię o sobie, ale mało mam do opowiadania: mówiłam i o papie, jaki dla nas dobry... Najwięcej rozmawiamy o jego nieszczęściu.

— O jakim-że? — bo tegom się dotychczas nie dowiedział.

— O jego narzeczonej, która nawet ma przyjechać do Turowicz, i to z mężem, bo jest mężatką — tylko obiecali sobie, że ona się rozwiedzie —

— Ależ to są niestworzone historie! — zawołał Olesza — dziwię się bardzo panu Kotowiczowi, że ci takie androny opowiada.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Jadwiga - królowa z ducha

Wśród promiennych postaci przeszłości, wśród tych, które przyczyniły się do wielkości i potęgi Polski, najbardziej chyba znaną i umiłowaną jest Królowa Jadwiga, małżonka króla Władysława Jagiełły.

Jaka jest tego przyczyna? Czy tylko ziemski urok, przedziwna uroda, bystry rozum i silna wola, oraz najczulsze, wrażliwe na nieszczęście ludzkie serce tej młodocianej królowej?

To wszystko zdobywało Jadwidze hołdy ludzi współczesnych, którzy, jak pisze kronikarz: „ z dalekich, zachodnich krajów przybywali do Krakowa, aby oglądać cudnej urody królowę, oraz podziwiać jej święte życie". Ale to nie tłumaczy niemal religijnej czci, która ją otaczała i otacza oraz jej aueroli świętości, co każe zginać przed nią kolana.

Przyczyna tego dla Jadwigi uczucia leży w jej wielkiej, czystej, dla sprawy Bożej i narodu polskiego złożonej ofierze.

Jako 11-letnie dziewczątko przybywa ze stolicy Węgier do Polski. W drobne dłonie dziecka oddaje Polska swe losy, koronuje ją na króla. Jadwiga wzruszona przysięga, że „lud ten kochać będzie i zostanie mu wierną aż do śmierci".

Nie przewiduje jeszcze wielkiej ofiary, jakiej od niej zażądają. Czeka na przybycie Wilhelma, swego młodocianego małżonka, z którym jako czteroletnie dziecho, według ówczesnego zwyczaju, zawarła śluby dziecię. A choć były to tylko śluby na przyszłość, jednak chce mieć prawo wyboru i wierną przysiędze zostać.

Tymczasem o rękę młodziutkiej królowej rozpoczął starania popierany przez panów polskich, Wielki Książę Litewski, Jagiełło. Rada królowej uznała, że małżeństwo to przyniesie krajowi niemałe korzyści, bo Jagiełło przyrzekł nie tylko przyjąć chrzest z całym narodem, lecz i wszystkie ziemie litewskie, żmudzkie i ruskie wcielić do państwa polskiego...

Jadwiga walczyła ze sobą i w ciężkich owych chwilach szukała pociechy w modlitwie, wreszcie w pełnym poddaniu się woli Bożej zgodziła się na oddanie swej ręki Jagielle.

Od tej chwili przestaje żyć dla siebie. Staje się cichą służebnicą Bożą, opiekunką najbiedniejszych, matką chorych i opuszczonych, cisnących się ku niej zewsząd. Wstawia się za winnymi, opiekuje się kościołami, klasztorami, pielęgnuje chorych w szpitalach przez siebie zakładanych, godzi zwaśnionych.

Jej zawdzięczamy zwrócenie uwagi narodu na sprowadzony w 1382 roku obraz Matki Najświętszej na Jasną Górę, ona wznowiła Uniwersytet Krakowski i dzięki jej oraz króla Jagiełły staraniom, Ojciec Św. Bonifacy IX zgodził się na otwarcie przy tymże Uniwersytecie wydziału teologicznego, tak potrzebnego dla kształcenia misjonarzy dla nowoochrzczonych narodów.

Oto treść papieskiego pozwolenia, wydanego dnia 11 stycznia 1397 roku:

„... Niezwykłego przywiązania uczucie, jakie najdroższy w Chrystusie syn nasz Władysław, Król i najdroższa w Chrystusie córka nasza Jadwiga, Królowa polska Nam i Rzymskiemu Kościołowi okazują, zasługują na to, abyśmy się do ich żądań, do tych zwłaszcza, przez które Boskiego imienia i wiary katolickiej cześć się rozszerza, pospolita i prywatna rzecz pożylek odnosi, a wszelka pomyślność rodzaju ludzkiego pomnaża — łaskawie skłonili.

Ponieważ zatem, jak nam niedawno podano, ze strony wymienionych Króla i Królowej prośba mówiła, w ich mieście Krakowie, z ustawy i rozporządzenia Stolicy Apostolskiej oddawna jest wszechnica a ze strony Króla i Królowej pokornie proszono byśmy w mieście pomienionym ustanowić i urządzić wszechnicę także w teologii raczyli. My przeto do tych próśb się nakłaniając Apostolską powagą stanowimy i rozporządzamy pismem niniejszym, aby w mieście tym w przyszłości po wieczne czasy była i mogła być i w teologii wszechnica, na której czele stać ma ten, co i dotąd oddawna jej przewodniczył."

Królowa Jadwiga w ostatnich latach życia usunęła się w cień z wyżyn blasków swego tronu, aby w całej pełni oddać się misji ekspiacyjnej za naród i Polskę. Unika zebrań dworskich, jada nawet sama w komnatce, zwanej Kurzą Stopką. A gdy 17 lipca 1399 r. przeżywszy 25 lat odchodzi do Boga, Polska zrozumiała, że tracąc matkę na ziemi zyskuje orędowniczkę w niebie.

Cztery tygodnie, według ówczesnych zwyczajów, spoczywało ciało Królowej w katedrze, tłumy ustawicznie oblegały katafalk, modlono się do niej i wiele łask doznano. Dnia 15 sierpnia 1939 ciało królowej Jadwigi pochowano po lewej stronie głównego ołtarza w Katedrze Wawelskiej, co było też oznaką niesłychanego wyróżnienia... Sądzono, że niebawem wyniesiona zostanie na ołtarze, jako święta Patronka Polski.

Z powodu ciężkich przeżyć, jakie były udziałem narodu polskiego, dopiero naszemu pokoleniu przypada w udziale doprowadzenie do szczęśliwego końca owej tak bardzo upragnionej sprawy.

Niedawno zmarły Książę Arcybiskup Sapieha przeprowadził w Krakowie proces, podczas którego szereg świadków, przeważnie członków Komisji Historycznej, składało zeznania. Akty procesu przesłane zostały do Watykanu.

Obecnie powstają Komitety postulacyjne gromadzące Polaków, którzy pracują nad ustaleniem czci królowej Jadwigi. Główny Komitet powstał w Rzymie pod przewodnictwem J. Eks. Ks. Biskupa Gawliny. Obecnie dużą ruchliwość wykazuje Komitet francusko-polski w Paryżu, z J. Eks. Ks. Arcybiskupem Paryża Mgr. Feltin jako prezesem honorowym, oraz Mgr. Jean Rupp wikariuszem Arcybiskupstwa jako prezesem czynnym. Nie należy zapominać, że królowa Jadwiga była z domu Księżniczką Andegaweńską, której rodzi na pochodziła z Angers we Francji. J. Eks. Ks. Biskup Gawlina w niedawno wydanym piśmie pięknie scharakteryzował postać królowej Jadwigi:

„Życiem i działalnością swoją królowa Jadwiga uczy nas, że tylko jedna istnieje prawdziwa królewskość — królewskość ducha. I tylko jedno może być społeczne pierwszeństwo. Nie to, które się zaszczytami mierzy, ale pierwszeństwo służby Bogu, bliźniemu, społeczeństwu, Ojczyźnie. Ofiarą swego serca królowa Jadwiga dokonała tego, czego nie dokonał ani miecz, ani rozkaz. Przyprowadziła po stopy Krzyża pogańską Litwę usuwając własnym poświęceniem te przeszkody, które stworzyło krzyżackie okrucieństwo."

WANDA ŁADZINA

Na paryskich ekranach

„PRZECIWKO X - OTWARTO DOCHODZENIE"

„Dochodzenia otwarto przeciwko X" jest filmem francuskim. Scenariusz opracował jeden ze znanych adwokatów paryskich, który jednak oświadczył prasie, że ze względu na zmiany jakie wprowadził reżyser do autorstwa się nie przyznaje. Adwokat chciał bowiem zrobić film psychologiczny, podczas gdy reżyser przerobił go na kryminalny. Treść jest niezwykle prosta. Bogatego znienawidzonego finansistę znajduja zamordowanego. Ostatnią osobą, z ktorą go widziano, jest jego kochanka (Lina Labourdette) i podejrzenie policji pada na nią. Ponieważ nie może udowodnić co robiła w czasie gdy morderstwa dokonano, zostaje aresztowana i po śledztwie ma stanąć przed sądem przysięgłych. Na szczęście jeden z młodych detektywów, który prowadzi dochodzenia, znajduje w mieszkaniu zamordowanego guzik, dzięki temu drobiazgowi udaje mu się odnaleźć prawdziwego mordercę.

Film ten podaje interesujące szczegóły techniki śledztwa policyjnego i pokazuje kulisy gabinetu sędziego śledczego. Podkreślić należy błyskotliwość inteligentnego dialogu, zarówno jak i ten choćby fakt, że wątek miłosny zajmuje bardzo stosunkowo mało miejsca w filmie i widzowie nie są zmuszeni do oglądania na zakończenie happy-endowego pocałunku filmów amerykańskich.

A. J.

KTO UKRADŁ 250.000 FUNTÓW ?

Głośny atak na furgon pocztowy w sercu Londynu, o którym donosiliśmy niedawno, nie przestaje żywo interesować szerokich kół opinii publicznej. Policja i słynny Scotland Yard nie ustają w wysiłkach, by wykryć bandytów, których łupem padło 230 tysięcy funtów szterlingów. Policja doszła do przekonanie, że na statku płynącym z Nowego Jorku do Liverpoolu znajdowało się 40 worków pocztowych, w których mieściły się skradzione pieniądze. W ub. wtorek wieczorem młoda Angielka znalazła w rowie przydrożnym nad rzeką, w pobliżu miejscowości Dagenham, w hrabstwie Essex, 6 próżnych worków, pochodzących również z okradzionego furgonu pocztowego. Przeszukano cały rejon i brzeg pobliskiej rzeki, jednak bez skutku. Prócz tego policja zawiadomiona została drogą telefoniczną przez nieznaną osobę, że pieniądze znajdują się jeszcze w Londynie. Scotland Yard doszedł do przekonania, że szajka, która dokonała śmiałego napadu składa się z ludzi bardzo sprytnych, którzy uplanowali i wykonali zamach według wszelkich zasad sztuki złodziejskiej.

„Wierność małżeńska"

Z New Yorku donoszą, że znana aktorka filmowa Judy Garland wyszła zamąż w dniu 12 czerwca bm. za pana Sid Luft. Para ta zdążyła już dotychczas pobrać się i rozwieść dwa razy, żeni się więc obecnie po raz trzeci. Oto jeden z rzadkich przykładów „wierności małżeńskiej".

SPORT

Piłka nożna wciąż aktualna

Od czasu, kiedy na stadionie paryskim Parc des Princes można rozgrywać mecze w nocy, Paryżanie co pewien czas mają przyjemność być swiadkami wspaniałych spotkań piłkarskich.

Mogliśmy więc w ostatnich zawodach oglądać świetną drużynę angielską Tottenham (która wygrała z Racingiem 2:1); w pierwszych dniach czerwca stadion goscił wiedeński Rapid, który został pokonany przez Racing 2:6, a tydzień temu zgromadzona publiczność przeżywała prawdziwy festival piłkarski, oglądając aż dwa mecze: Stadu z Bordeaux, który zakończył się wynikiem bezbramkowym i Racingu z dwukrotnym mistrzem Belgii Anderlechtem; i tutaj wygrali Paryżanie 4:2.

W ostatnią środę, również przy świetle reflektorów, rozegrano spotkanie między drużyną włoską Internazionale z Mediolanu a miejscowym Racingiem. Internazionale jest trzecią najlepszą drużyną włoską po Juventusie i Milanie. W szeregach tego klubu występują takie asy piłkarskie jak: Holender Wilkes, Szwed Skoglund i Nyers, który kilka lat temu grał w Stadzie paryskim, tworząc niezapomniane skrzydło z Ben Barkiem. Graja tutaj również gracze, którzy należą do narodowej drużyny włoskiej: Lorenzi, Giovannini i Fattori.

Publiczność nie zawiodła się. Od pierwszej minuty meczu, szybkość akcji, częsta zmiana sytuacji podbramkowych, naprawdę wspaniała gra, specjalnie obu ataków, trzymała widzów w pełnym napięciu.

Po 9 minutach gry Racing prowadzi 2:0 i chociaż nie ma przygniatającej przewagi, wydaje się, że mecz łatwo wygra. W toku rozwoju gry Włosi „otrząsają się" z odrętwienia i gra się wyrównuje tak, że przerwę rozpoczynają drużyny przy stanie 2:1. W czasie pauzy Włosi zmieniają trzech graczy, Racing gra bez zmian.

Gra nie traci na pięknie i tak jak w pierwszej połowie, wstępna faza gry należy do Paryżan, którzy też strzelają trzecią bramkę w trzy minuty po przerwie. Włosi posiadają jednak wspaniałego strzelca w osobie Lorenzi, który nie tylko wyrównuje stosunek bramek, ale na 7 minut przed końcem, wbija trzeciego, decydującego „goala". W ten sposób Włosi wygrywają 4:3.

Trzeba powiedzieć, że raczej wynik remisowy odpowiadałby grze. Racing grał wspaniale. Porównując ostatnie mecze drużyny paryskiej z meczami tej samej drużyny, rozgrywanymi o mistrzostwo, stwierdzić trzeba ogromną różnicę w poziomie gry. Racing zawsze pokazywał się publiczności paryskiej w najlepszym świetle, grając z drużynami zagranicznymi; dlaczego nie udaje mu się to w rozgrywkach wewnętrzno - francuskich?

Internazionale, gdzie widziało się raczej grę indywidualną niż zespołową (z małymi wyjątkami), grała słabiej niż dwa lata temu, kiedy oglądałem tę drużynę również w meczu z Racingiem. Jeżeli mnie pamięć nie myli, wygrali wtedy Włosi 5:1. Pamiętam, że pozostawili oni na wszystkich jak najlepsze wrażenie. W środę różnica między tamtą a dzisiejszą drużyną była wielka.

Dodajmy, że sędzia popełnił wiele błędów i kilkakrotnie został wygwizdany przez publiczność paryską, jak zawsze bardzo sportową. M. in. nie uznał „jedenastki" na korzyść Włochów, spowodowanej ręką obrońcy Racingu, ręką, której chyba tylko on nie widział.

TOUR DE SUISSE

Dotychczasowy wyścig dookoła Szwajcarii nie obfitował w większe sensacje. Po czterech etapach jedynie raz zmienił się leader (w trzech prowadził Belg Keteleer, po czwartym Luksemburczyk — Goldschmidt), a trzej faworyci: Kubler, Kobiet i Robic w klasyfikacji ogólnej zajmowali razem szóste miejsce, mając prawie dwie minuty spóźnienia.

Dopiero piąty etap, który prowadził z Monthey do Crans, na przestrzeni 81 km., przyniósł nie tylko wiele niespodzianek, ale również dużą zmianę w ogólnej sytuacji. Etap ten robili kolarze indywidualnie na czas i do pokonania mieli górę, na którą musieli się wspinać. Sensacją było wyeliminowanie Luksemburczyka Diedericha, Włocha Conterno, który w klasyfikacji ogólnej zajmował trzecie miejsce i Algerczyka Kebaili. Jeszcze większą przykrą niespodziankę sprawili swoim rodakom dwaj Szwajcarzy, Kobiet i Kubler. Ten ostatni był faworytem piątego etapu. Kubler przyjechał jednak dopiero na trzecim miejscu, z opóźnieniem 4'11". Na usprawiedliwienie Kublera trzeba dodać, że w czasie biegu musiał zmienić rower z powodu pęknięcia dętki.

Kobiet ukończył etap na czternastym miejscu z opóźnieniem 9'7". Kolarz ten przechodzi podobno grypę i do etapu stanął z silną gorączką. Po biegu stan jego był o tyle groźny, że nie wiadomo, czy weźmie on udział w dalszych wyścigach i mówi się nawet, że Kobiet zrezygnuje z Tour de France.

Dorzućmy, że Celebrowski ukończył piąty etap na doskonałym, bo szesnastym miejscu (na 71 zawodników) z opóźnieniem 9'49". W klasyfikacji ogólnej Celebrowski zajmuje 44-te miejsce, mając 33'53" opóźnienia.

Ten trudny etap wygrał Włoch Fornara, zdobywając aż 3 i pół minuty przewagi nad następnym, którym był Metzger i ponad 4 min. nad Kublerem. Robic zajął dziesiąte miejsce, przyjeżdżając o 7'54" za zwycięzcą.

W klasyfikacji ogólnej prowadzenie objął zwycięzca etapu Fornara, wyprzedzając Kublera o 4'11" i Schaera o 4'33". Robic zajmuje ósme miejsce o 7'54", a Kobiet dziesiąte, o 9'7". Pierwszy leader tego wyścigu, Belg Keteleer zajmuje dopiero dwudzieste drugie miejsce, mając ponad 23 minuty spóźnienia.

Z RÓŻNYCH STRON I Z RÓŻNYCH DZIEDZIN

W rozgrywanym w Londynie turnieju Queen's Clubu, który uważa się (turniej a nie klub) za przygotowanie do Wimbledonu, SKONECKI wygrał z Clarkiem w dwóch setach 6:4, 7:5.

W pierwszym dniu zawodów w Wimbledonie, który uważa się za mistrzostwa świata w tenisie, SKONECKI spotka się z Amerykaninem Mulloy i naturalnie Polak musi uważać to za pech. Również TŁOCZYŃSKI nie będzie miał łatwego zadania w tej samej serii z Amerykaninem Savittem.

W rozegranych w środę w Lille zawodach lekkoatletycznych między reprezentacjami Flandrii i armii francuskiej wzięło udział kilku Polaków. W biegu na 400 m. drugie miejsce zajął wojskowy SOWIŃSKI z czasem 51"7. W biegu na 100 m. przez płotki SOWIŃSKI zajął również drugie miejsce z czasem 16"2. W rzucie kulą PALEZIŃSKI, reprezentant armii, zajął trzecie miejsce rzutem 12,56 m. W dysku PALEZIŃSKI zajął trzecie miejsce wynikiem 36,93 m. Występujący w reprezentacji Flandrii BŁOŃSKI zajął w rzucie młotem drugie miejsce wynikiem 48,41 m., ustanawiając w ten sposób nowy rekord życiowy, w dysku zajął on drugie miejsce wynikiem 39,96 m., a w rzucie oszczepem — czwarte, osiągając 43,26 m.

W rozegranym ostatnio meczu water-polowym Węgry pokonały Polskę 14:0.

WYPADKI DNIA

SAMOCHÓD W SALONIE FRYZJERSKIM

Trzytonowy samochód wpadł w Aleksandrii do salonu fryzjerskiego Trzech klientów, których obsługiwano, poniosło śmierć, a dalsi trzej pracownicy zakładu oraz kierowca samochodu zostali ranni.

Kierowca samochodu oświadczył, że wjechał do sklepu dlatego, ponieważ nie chciał przejechać dziewczynki, która przebiegała przez jezdnię.

WYPADEK, CZY MORDERSTWO

Z Sekwany wyłowiono trupa 59-letniego Alberta Fihuego (75, boulevard Kellerman) w Paryżu. Policja sądziła, że Fihue uległ wypadkowi, lecz jeden ze świadków oświadczył, że widział go na brzegu rzeki w towarzystwie jakiegoś osobnika z którym kłócili się zawzięcie. Dochodzenia są w toku.

BANDYCI ZAMKNĘLI POLICJANTÓW

Do jubilera w Brukseli przyszli dwaj osobnicy i przedstawili się jako agenci policji śledczej, którzy poszukują skradzionej biżuterii. Nakazali oni właścicielowi sklepu otworzyć kasę ogniotrwałą, ten jednak tknięty złym przeczuciem począł niby to szukać kluczy i w międzyczasie dał znak żonie, by zatelefonowała po policję. Za chwilę przybyło dwóch policjantów, lecz bandyci zmusili ich pod groźbą użycia broni do udania się do innego pokoju gdzie ich zamknęli wraz z rodziną jubilera. Zagrabiwszy biżuterię i gotówkę, bandyci wybiegli ze sklepu, zatrzymali grożąc pistoletami przejeżdżającą taksówkę i kazali się zawieźć na dworzec sąsiedniego miasteczka, wsiedli w pociąg i zbiegli.

KRADZIEŻ STARYCH DZIAŁ

W jednym z przedsiębiorstw zajmujących się sprzedażą starego żelaza w Hawrze, zauważono tajemnicze zniknięcie 4 dział niemieckich ważących ogółem 20 ton. Policja wszczęła dochodzenia, w wyniku których okazało się, że złodziejami nie byli jacys gangsterzy, lecz po prostu pięciu robotników przedsiębiorstwa, ktorzy starannie wykradali przez pewien czas części dział i w ten sposób udało im się wynieść 20 ton stali.

SPALIŁA SIĘ ŻYWCEM

Sąsiedzi znaleźli dnia 18-go czerwca bm. 68-letnią Letissier, która usiłując zapalić kuchenkę spirytusową spaliła się żywcem. Staruszka zamieszkiwała sama w małym domku w Alexain (Mayenne) i nikt nie mógł jej przyjść z pomocą.

OŚMIOLETNIA DZIEWCZYNKA BAWI SIĘ OGNIEM

Z Amiens donoszą, że dnia 18-go czerwca wieczorem wybuchł na przedmieściach miasta, straszny pożar. Przyczyną pożaru była ośmioletnia dziewczynka, ktorą ojciec posłał po papierosy i po zapałki do pobliskiego sklepiku. W drodze powrotnej dziecko postanowiło zapalić słomę wystającą przez szparę w ścianie stodoły. Zabawa okazała się bardzo przyjemną i dziewczynka, popatrzywszy chwilę na ogień, wróciła do domu. W kilka minut później cała stodoła stanęła w płomieniach, a po niej okoliczne budynki. Zawezwana straż pożarna przybyła o godzinie 22 wieczorem. Akcję jej utrudniał bardzo brak wody, gdyż jedyna studnia, z której można ją było czerpać, znajdowała się w odległości 400 metrów od zagrożonego terenu. Straty oblicza się na kilkadziesiąt milionów franków.

O CZYM WIEDZIEĆ NIE ZASZKODZI

CO ROBI FRANCUZ, GDY NIE PRACUJE?

Przeprowadzona na ten temat ankieta stwierdziła między innymi, że we Francji dwa razy więcej kobiet niż mężczyzn sięga w wolnej chwili po książkę z biblioteki. Polowanie i wędkarstwo są wyłącznym monopolem mężczyzn. Przeszło 20 procent kobiet wypełnia wolny czas (?) szyciem i gospodarstwem domowym. Do teatru chodzi więcej Francuzek niż Francuzów. Na cztery kobiety, zasiadające do pianina, przypada tylko jeden mężczyzna. Trzy razy więcej kobiet niż mężczyzn tańczy, z czego wynikają trudności ze znalezieniem partnerów. Natomiast w karty grywa dziewięć razy więcej mężczyzn, przy czym jednak połowa wszystkich Francuzów nie miała nigdy w życiu kart w ręce. Radia słuchają głównie ludzie starzy. Sportowi poświęca się dwa razy więcej mężczyzn, niż kobiet.

PARK NARODÓW

Cleveland, siódme pod względem wielkości miasto w Stanach Zjednoczonych, posiada pół miliona mieszkańców, którzy bądź sami, bądź ich rodzice urodzili się poza Ameryką. W mieście reprezentowanych jest 48 różnych narodowości i wychodzi 26 czasopism w obcych językach, przy czym Polacy, Węgrzy i Niemcy mają po jednym własnym dzienniku. Nic dziwnego więc, że właśnie w Cleveland powstał „park narodów". Każda z narodowości ma w nim swą część z typowymi dla „starej ojczyzny" roślinami i z biustami najbardziej zasłużonych rodaków.

EMIGRACJA Z EUROPY

W Waszyngtonie odbyła się 4-dniowa konferencja tymczasowego Komitetu Międzyrządowego dla spraw emigracji z Europy. Do Komitetu należą między innymi Austria, Belgia, Dania, Francja, Grecja, Izrael, Luksemburg, Niemcy zachodnie, Szwajcaria i Włochy.

Konferencja stwierdziła, że w najbliższych 5 - 10 latach musi co roku opuszczać Europę 750 tysięcy ludzi, jeśli ma to nastąpić stabilizacja gospodarcza. Do końca roku 1952 opuści Europę przypuszczalnie ponad 100.000 emigrantów. W okresie od 1 lutego do końca kwietnia wyjechało 29 tysięcy 56 osób do Stanów Zjednoczonych, 4.883 do Australii, 2.531 do Kanady i 1.548 do Brazylii. Większość emigrantów pochodziła z terenu Niemiec i Austrii.

NOWY OBRAZ LEONARDA DA VINCI W PARYŻU?

W pociągu jadącym z Lyonu do Paryża zasłabł nagle, na dworcu w Sens, 79-letni Charles Bousquier z Paryża; po przewiezieniu do miejscowego szpitala starzec umarł. Jak się okazało, Bousquier od szeregu lat był w posiadaniu niezwykle cennego obrazu, który odziedziczył po swej matce, córce bogatego fabrykanta jedwabiu z Lyonu. Obraz ten starannie chowany w szafie miał być dziełem Leonarda da Vinci, jednego z najsławniejszych malarzy świata. Bousquier jechał właśnie do Lyonu, aby tam poddać obraz badaniu jeszcze jednego znawcy. Obraz, który przedstawia małe dziecko Francesco di Melzi, miał być wykonany na drzewie przez Leonarda da Vinci w 1499 roku i ofiarowany ojcu modela z okazji siedmiolecia urodzin dziecka. Znawcy stwierdzili, że na drzewie obrazu figurują zwykłe znaki i podpisy Leonarda da Vinci. Jeśli autentyczność obrazu zostanie potwierdzona, wtedy jego wartość ocenia się na 100 milionów franków. W całym świecie istnieje tylko 12 autentycznych obrazów Leonarda da Vinci, z czego siedem posiada paryskie muzeum Luwru. Właśnie obecnie z okazji 500-lecia urodzin Leonarda odbywa się Luwrze specjalna wystawa arcydzieł mistrza.

AUSTRALIA BUDUJE POCISKI KIEROWANE

Londyn (A. F. P.). — Zrzeszenie konstruktorów lotniczych podało do wiadomości, że w ośrodku zakładów konstrukcyjnych angielsko-australijskich w Woomera wykonano szereg poważnych prac w dziedzinie budowy pocisków kierowanych. Niektóre wynalazki w tej dziedzinie mogą mieć różne zastosowanie w lotnictwie cywilnym.

NA TEGOROCZNE WAKACJE...
Biuro Podroży „EXPRESS"
4, rue des Ponts-de-Comines
Tel. : 502-05 LILLE
Organizuje dla wszystkich wycieczki turystyczne i podróże indywidualne do Belgii, Holandii, Danii, Niemiec, Szwajcarii, Włoch, Anglii, oraz do innych krajów.
Wyrabianie wiz i wszystkich dokumentów podróżnych.
Sprzedaż biletów kolejowych francuskich i zagranicznych, oraz kart lotniczych i okrętowych do Australii, Kanady, Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej.
Po bliższe informacje można również zgłosić się do naszych Agencyj:
EXPRESS - BILLY - MONTIGNY 127, route Nationale. Tel. : 25
EXPRESS OIGNIES, 102, rue Pasteur. Tel. : 64.
EXPRESS - BULLY les MINES, 6, pl. Victor-Hugo. Tel. : 56.
EXPRESS - BRUAY en ARTOIS, 35, r. Ch.-Marlard. Tel. 234.
(15)



„BIEDNA"

Pewien francuski profesor odwiedza swego kolegę w uniwersytecie amerykańskim. Podczas rozmowy weszła do pokoju piękna studentka. Oczy Francuza rozjaśniły się:

— Roszkoszna jest ta biedna dziewczyna — powiedział.

— Dlaczego biedna? — zapytał Amerykanin.

— Taka młoda i nie widziała. Paryża — padła odpowiedź.

TŁUMACZENIA URZĘDOWE
ważne na całą Francję, sprowadzanie dokumentów, wyjazdy U.S.A., Kanada, itd., interwencje, sprawy sądowe
ZAŁATWIA
ACENCE POLONAISE
pod kierow. WAWAK Jana
57, rue Faidherbe, 57
Lille (Nord) .. Tel.: 504-42
(2

POSZUKIWANIE

Kazimierz **Owczarski**, ur. 9 stycznia 1921 r. zginął rzekomo w Warszawie na Siekierkowie, gdzie widziano go ostatni raz 24 września 1939 r. Był w batalionie Dzieci Warszawy. Wszelkie informacje uprasza się kierować na adres: K. Posacki, V. Vintergatan 178, Orebro, Sweden.
(14)

CO CZYTAĆ ?
J. Jasieńczyk — Walter 7.65 — Cena fr., 395
T. Dołęga-Mostowicz — Kariera Nikodema Dyzmy — Cena fr. 550
H. Sienkiewicz — W pustyni i puszczy — Cena fr. 750
M. Wańkowicz — Kundlizm — Cena fr. 100
wysyła na zamówienie
„LIBELLA"
12, rue St. Louis-en-l'Ile, Paris 4.
ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH KATALOGÓW (12)

Cennik ogłoszeń
Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1 łamu.
Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.
Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.
Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA
Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.
Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard
IMPRIMERIE J. E. P.
Travail executé par des ouvriers syndiqués

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":
POŁNOCNA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de Calais — Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint Andre, LILLE (Nord).
WIELKA BRYTANIA i IRLANDIA: „Słowo Polskie", 150, Earls Court Rd, London S. W. 5. Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.
NIEMCY: Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.
SZWAJCARIA — Ewa Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/48. Prenumerata: miesięcznie — 4,50 fr. szw., kwartalnie — 13 fr. szw., półrocznie — 25 fr. szw. Egzemplarz — 0.20 fr. szw.
SZWECJA, NORWEGIA i DANIA: Bozysław Kurowski, Anggatan 6, Lund. Prenumerata: miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.
Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

Sztuka sprzedawania



Copyright by Opera Mundi